Nr. 162 Niedziela 23 czerwca (6 lipca) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1 lipca kończy się pierwsze półrocze i II kwartał. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorzy półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca. 6998

W pierwszych dniach sierpnia **„Dziennik Kijowski"** wyda

ALBUM WYSTAWY

(6 arkuszy druku wielkiego formatu in quarto)

na pięknym papierze, zawierający szereg fachowych bogato ilustrowanych opisów.

Cena ogłoszeń:
I stronica przed tekstem — 150 rb., (pół — 80 rb., ćwierć — 50 rb.).
I stronica w tekście — 200 rb., (pół — 100 rb., ćwierć — 75 rb.)
I stronica za tekstem — 120 rb., (pół — 70 rb., ćwierć — 40 rb.).

Po zjeździe.

Dnia 16-go czerwca zakończył swe obrady ekaterynosławski zjazd w sprawie uregulowania handlu zbożowego, w sprawie pierwszorzędnej wagi dla rolników.

Niejednokrotnie ekonomiści Europy Zachodniej wyrażali zdziwienie, że państwo par excelence rolnicze nie posiada ministerstwa rolnictwa, a tylko instytucyę niższego rzędu — główny zarząd rolnictwa. Stanowi to jedną z oryginalnych cech ustroju państwowego. Równie oryginalny jest fakt, że w państwie tem niema organizacyi rolników, któraby normowała zbyt najważniejszego z produktów rolnych — zboża.

Brak takiej organizacyi, a stąd chaos, panujący obecnie w handlu zbożowym, i zupełna zależność rolników od handlarzy zbożowych, którzy opanowali rynki zbytu, to były główne przyczyny, które wywołały potrzebę zwołania zjazdu w sprawie uregulowania handlu zbożem, unormowania dzisiejszych niezdrowych jego przejawów.

Nie dziw też, że rolnicy oczekiwali z niecierpliwością zjazdu i pokładali w nim wielkie nadzieje.

Czy rezultaty zjazdu usprawiedliwiły pokładane nadzieje, czy ich nie zawiodły?

Konkretnych, namacalnych, natychmiastowych korzyści zjazd nie dał, bo i dać ich nie mógł. Jego zadaniem była nie organizacya zbytu zboża, ale ustalenie jej zasad, i zadanie to zjazd wypełnił lepiej nawet, niż się tego spodziewać było można.

Do zasług zjazdu zaliczyć trzeba stanowczą krytykę idei upaństwowienia handlu zbożem i poskromienie zakusów ziemskich działaczy, którzy, mieniąc się być przedstawicielami rolników, usiłowali objąć dominującą rolę w zbycie ich zboża. Największą zaś zasługą zjazdu była obrona zasady samodzielności rolników i ich zrzeszeń.

Obrona tej zasady była myślą przewodnią zjazdu, co trafnie charakteryzują jego uczestnicy, mówiąc, że duch kooperacyi unosił się nad zjazdem.

I rzeczywiście, prawie trzy czwarte uczestników zjazdu stanowili kooperatyści, stronnicy asocyacyi rolniczych, którzy obstawali przy zasadzie, że w ręku zorganizowanych rolników winien się koncentrować niepodzielnie zbyt ich produktów. Zasada ta zwyciężała stale przy głosowaniu rezolucyi zjazdu, budząc w rolnikach otuchę i wiarę w swoje siły.

To obudzenie otuchy—to największy może z realnych rezultatów zjazdu, bo stanie się ono dla rolników bodźcem do czynu, do zorganizowanej a świadomej swego celu wspólnej akcyi. Akcya ta będzie skierowana przedewszystkiem ku wyzwoleniu się od zależności od handlarzy zbożowych, którzy cenią dziś zboże nie stosownie do jego rzeczywistej wartości, ale do stanu interesów i mniej lub więcej gwałtownej potrzeby gotówki danego producenta, przyczem wysokość ceny, proponowanej przez handlarzy zbożowych, jest zawsze w stosunku odwrotnym do potrzeby gotówki. Im większa potrzeba, tem mniejsza cena zboża.

W tej zależności od handlarzy zbożowych są wszyscy rolnicy, zarówno wielcy, jak drobni. To też pierwszem zadaniem organizacyi rolniczych będzie wyzwolenie swego ziarna od tej zależności, przez uczynienie zeń towaru nieosobowego, którego cenę normuje jego własna wartość i popyt. Takie właśnie wyzwoliny ziarna miały na względzie rozpatrywane w czasie zjazdu projekty magazynów i elewatorów zbożowych i organizacyi kredytu pod zastaw zsypanego ziarna.

Chciałoby się wierzyć, że gorące słowa, jakiemi rozbrzmiewała sala walnych posiedzeń zbożowego zjazdu, nie będą tylko pustym dźwiękiem, który zamilknie zaraz po opróżnieniu sali, ale odbiją się głośnem echem wśród rolników naszego bogatego kraju i zbudzą ich do wspólnej akcyi dla wspólnej sprawy, sprawy wyzwolenia od upokarzającego a sutego haraczu, opłacanego stale przekupniom, którzy zabierając od nas za bezcen z trudem i mozołem wyprodukowane ziarno, kryją przed nami skrzętnie, dokąd je wiozą i po czemu je sprzedają.

Pobieranie tego haraczu możliwe jest tylko przy obecnem rozstrzeleniu rolników; wyzwolenie się od niego dać może tylko ich zrzeszenie.

To też życzyć należy, aby duch kooperacyi, duch łączności, który, jak mówią, unosił się nad zjazdem w Ekaterynosławiu, owionął dwory i chaty i połączył we wspólnym interesie rolników w mocną organizacyę zbytu ich ziarna.

W organizacyi tej polacy na Rusi, jako miejscowi, wytrawni rolnicy, produkujący ogromną ilość ziarna, powinni wziąć czynny udział i niepoślednią odegrać rolę.

Junosza.

Forpoczty niemieckie.

Gdy oczy całego świata zwrócone są na gotujący się warem piekielnym kocioł bałkański, na obszarach ziem polskich odbywa się walka nie mniej zaciekła i o wiele może straszniejsza, bo w szarą powszedniość codziennych dni wtłoczona, często ukrytymi ciosami najeżona i wielowiekowym kunsztem rozbójniczym napastników celująca...

Mowa o kolonizacyi niemieckiej tym razem na terenie zaboru austryackiego.

Wolna, autonomiczna Galicya nie może się pochlubić, aby o niej łapczywy krzyżak zapomniał. Pograniczne jej powiaty, jak oświęcimski i żywiecki, olbrzymi już odsetek niemieckich osadników posiadają, a i dalsze powiaty archipelagami gmin niemieckich coraz gęściej są usiane.

I mylilibyśmy się, sądząc, że jest to na tamtejszym terenie żywioł bądź bierny, bądź na bagatelizowanie zasługujący. Liczba niemców galicyjskich wciąż wzrasta, a osadnictwo ich posiada planową organizacyę, ściśle z centrami hakatystycznej wszechniemieckości w Wiedniu i zwłaszcza w Berlinie związaną.

Niedawno wszechniemieckie „Alldeutsche Blätter" zamieściło artykuł pod tytułem „Znaczenie niemczyzny w Galicyi", rzucający jasne światło na sprawę systematycznego najazdu na ziemie rdzennie polskie i celowego wzmacniania zdobytych już placówek niemieckich.

Przytaczamy wyjątki:

„Pocieszające jest —pisze „Alld. Bl."— że coraz bardziej szerzy się zrozumienie, iż walka niemczyzny z słowiańszczyzną jest nieunikniona. Dziękować powinniśmy kanclerzowi Bethmannowi-Hollwegowi, że myśli tej dał wyraz w parlamencie niemieckim. Słowianie pod tym względem wyprzedzili nas znacznie. Od lat dziesiątek gotują się już do tej walki i przygotowują się do niej w ściśle spojonych organizacyach na polu politycznem, kulturalnem i ekonomicznem".

W Galicyi, czytamy dalej, mieszka sto tysięcy niemców, którzy żyją i rozwijają się dzięki zwłaszcza stowarzyszeniu Gustawa Adolfa, które od 60 lat dopomaga niemcom ewangelikom do utrzymywania kościołów i szkół, których liczba wynosi obecnie — 89. W ostatnich latach założyli niemcy organ własny „Deutsches Volksblatt für Galizien" i złączyli się w związek „Bund der Christlichen Deutschen in Galizien", a przez założenie 40 kas reiffeisenowskich i utworzenie „Verband deutscher landschaftlichen Genossenschaften in Galizien" nawet na polu ekonomicznem silnie się związali.

Posiadłość chłopska niemców w Galicyi ma wartość około 100 milionów koron. „Poza tem tysiące niemców siedzą po miastach jako kupcy, rzemieślnicy, inni zatrudnieni są przy kolejach i innych przedsiębiorstwach. A przecież niemczyzna w Galicyi w walce z polskością ma wielkie zadanie do wypełnienia. Niemieckie osady, to forpoczty w nieprzyjacielskim kraju. Nikt nie poznał dokładniej znaczenia niemieckiego ruchu w Galicyi, jak polacy sami, którzy rozpoczęli przeciwko niemu zaciętą walkę w prasie".

Wykazawszy następnie znaczenie pułków niemieckich, konsystujących w Galicyi, dla sprawy niemieckiej, „Alldeutsche Blätter" tak kończy swoje znamienne wyznania:

„Poza armią niemcy galicyjscy stoją w obronie silnej scentralizowanej biurokracyi, zdradzieckie plany polaków odkrywają i zwalczają. Z punktu więc widzenia niemiecko-austryackiego ubolewać trzeba nad wszelkiem osłabieniem żywiołu niemieckiego w Galicyi. Niemieckie T-wo obrony Austryi, a również wielu niemieckich posłów popiera gorąco szerzenie się niemczyzny w Galicyi. Również z wszechniemieckiego punktu widzenia trzeba życzyć sobie podtrzymania niemców w Galicyi. Utrzymują oni tam język niemiecki, wzmacniają potęgę armii austryackiej, co w razie wojny z Rosyą wielkiego jest znaczenia. Torują drogę handlowi niemieckiemu, stanowią pomost dla dalszego osadnictwa niemieckiego w południowo-zachodniej Europie".

A więc niemiec idzie... Wtłacza się w nasz organizm narodowy z olbrzymim aparatem podtrzymywanej w Berlinie, wyćwiczonej i sprawnej organizacyi... Coraz to nowe zakłada placówki, wzmacnia związki między osadami i pilnie strzeże związku tych straży przednich z metropolią.

Bezpośredni zaś, że tak powiem, rozpęd otrzymuje ta nawała w sąsiednim Śląsku Cieszyńskim, nad zniemczeniem którego wszechniemcy usilnie pracują. Bo gdy ta placówka padnie, wrota na Kraków na ścieżaj zostaną otwarte...

I dlatego, gdy do wnętrzy Galicyi odbywa się cichy a ciągły dopływ celowo kierowanych batalionów osadniczych — tam na tyłach, na linii granicznej naszych ziem gniazdowych toczy się bój śmiertelny ze szczupłą gromadką śląską — bój, którego wynik musi pociągnąć za sobą konsekwencye, w najwyższym stopniu ważne dla całej Polski.

A ponieważ wiemy, z jaką siłą, energią i samozaparciem się lud nasz tamtejszy z nawałą niemiecką walczy.. A ponieważ wiemy również, że ten trud nie tylko dla siebie, ale i dla dobra całej ojczyzny naszej ponoszony, częstokroć słabe ich środki materyalne przerasta... Pamiętając więc przytem, że zgermanizowanie tego kraiku nie byłoby drobnym tylko szczegółem w całokształcie naszych spraw narodowych — o Śląsku Cieszyńskim, o jego troskach i niedoli pamiętać czynnie chciejmy!...

Edward Paszkowski.

Prasa o wyborach w Galicyi.

Wybory z kuryi wiejskiej.

Słowo Polskie:

Wczorajsze wybory ujawniły w całej grozie straszne skutki rządów dr. Bobrzyńskiego i sformowanego przezeń bloku. Pięć lat tych rządów pozbawiło nas dziesięciu mandatów na wschodzie.

W tem ciężkiem położeniu, w jakie wprowadził nasz naród system dr. Bobrzyńskiego, jedna

jest tylko ostoja i nadzieja — to cudowny wprost wzrost świadomości narodowej w naszym ludzie włościańskim nie tylko na wschodzie lecz i na zachodzie. Chłop polski poza kilku wsiami powiatu przemyskiego i powiatu lwowskiego — nie dał się nigdzie zbałamucić demagogią stanową p. Stapińskiego. Poza kilku wyjątkami, głosowali wszędzie chłopi polscy zwartą ławą za kandydatami Rady Narodowej. A na zachodzie odniosła myśl narodowa po wsiach świetne zwycięstwo. Hipnoza haseł klasowej wyłączności chłopskiej, dyktatura p. Stapińskiego zostały złamane raz na zawsze wśród ludu zachodnio-galicyjskiego. Związek chrześcijańsko-ludowy zdobył na zachodzie 9 mandatów, w tem narodowa demokracya 6 mandatów. Ludowcy utrzymali dla siebie zaledwie 14 mandatów z trudem wielkim. Paru głosami zaledwo większości wyszedł Bojko. Nawet tak powszechnie szanowany dla osobistych swych zalet poseł Bernadzikowski musiał ciężką walkę stoczyć o swój mandat; 61 wyborców odmówiło mu swych głosów za to, że się trzyma bloku. Również przeciwko posłowi Żardeckiemu, któryby był jednogłośnie wybrany dla swych zasług w powiecie, głosowało demonstracyjnie 89 wyborców (cały prawie powiat przeworski) za to, że nie wystąpił wraz z dr. Stefczykiem od ludowców. Chłop polski zachodnich powiatów zaprotestował dobitnie przeciwko polityce narodowego zaprzaństwa partyi ludowcowej, i w imponującej liczbie opowiedział się za zjednoczeniem narodowem.

Czas.

Klub ukraiński wzrósł prawie o 100 procent.

Nietylko jednak sama liczba głosów wyraża stopień wzrostu ukraińców, a naszą stratę. Podkreśla jeszcze te cyfry w obecnej sytuacyi politycznej fakt, że w walce z ukraińcami padli posłowie polscy, którzy w sprawie ugody polsko-ruskiej decydujący wywierali wpływ. Nie zostali wybrani posłowie Cielecki, Moysa, Skarbek, Tad. Cieński i inni. Dla artykułów „Diła" będzie to z pewnością argument niemały. Wreszcie polityczna pozycya ukraińców urasta przez ich wewnętrzną konsolidacyę. Polskich 42 mandaty rozkłada się na pięć stronnictw: po stronie ruskiej, oprócz jednego rusofila (Markowa), stoi zwarta partya 31 ukraińców, topiąca w sobie demokratów, radykałów, a nawet nawróconego starorusina.

Ten wzrost liczebny posłów ukraińskich jest tak znaczący, że wobec niego maleją zmiany w obozie polskim, nie pozbawione przecież poważnego charakteru. Stronnictwo ludowe wchodzi do nowego sejmu uszczuplone. Nietylko jednak strata ośmiu okręgów musi być dla niego bolesna; na organizacyę rzuca światło fakt, że w trzech okręgach przeszli nie oficyalni kandydaci (Bardel, Serczyk, Łaskuda).

Koło krakowskie nie utrzymało swego stanu posiadania. Stało się to przedewszystkiem dlatego, że we wszystkich tych okręgach Galicyi zachodniej, w których kandydaci krakowskiego stronnictwa mogli liczyć na pewne zwycięstwo, cofali się, ilekroć o mandat ubiegał się ksiądz.

Nowa Reforma.

Nie łudźmy się: wynik wyborów jest naszą klęską narodową, a mamy ją do zawdzięczenia w pierwszej linii tym, co przez rozbicie kompromisowego projektu wyborczego do rozwiązania sejmu się przyczynili. Z góry bowiem można było przewidzieć, że rusini rozwiną wszystkie swoje siły agitacyjne, aby zdobyć mandaty wiejskie. Pokazało się, że nie potrzebowali nawet wzniecać wrzawy agitacyjnej; mieli oni wszystko gotowe: komitety wyborcze, desygnowanych wyborców i kandydatów poselskich. Cicho, spokojnie wygolili bez mydła agitacyjnego głównie podolaków i konserwatystów.

Z prasy polskiej.

*** Na pytanie, co musiałoby Koło Polskie uczynić dla zdobycia sobie łask opozycyi rosyjskiej, jeden z najwytrawniejszych publicystów naszych p. Bolesław Koskowski w poniższy sposób odpowiada w „Kuryerze Warszawskim".

„Mówimy: skup kolei W. W. będzie dla kraju szkodliwy i—błądzimy. P. Niekrasow, wiceprezes frakcyi kadetów, jest innego zdania. Głosujmy zatem za skupem. Inaczej—rozdźwięk. Mówimy: lepszy kiepski samorząd, niż gospodarka biurokratyczna, i mylimy się okrutnie. Kadeci radzą: Nic bierzcie nic, bo utrwalacie istnienie złej ustawy w Rosyi. Powinniśmy usłuchać.

Ogarnia nas obawa, czy napływ żydowski nie zaleje nas zupełnie, nie zagrozi nam nawet politycznie i narodowo. Przypominamy sobie rady najznakomitszych mężów stanu polskich, od stu lat z górą nawołujących do tworzenia mieszczaństwa rodzimego. Zaczynamy pracę nad obroną i nad postępem ekonomicznym. Jakiż to błąd, jaka zbrodnia! Mówiąc tak, myśląc i działając, występujemy przeciwko ideałom wszechludzkim, jesteśmy egoistami narodowymi, narażamy interesy ekonomiczne żydów.

Niewolno nam myśleć o tem, aby kraj 12-milionowy był po polsku reprezentowany w Dumie, w której posiada prawo zaledwie do — 12 posłów. P. Milukow ma tu głos, on radzi ustąpić żydom. Nie usłuchamy? Będziemy mieli przez dziewięć miesięcy namiętną przeciwko sobie walkę prasową.

Ale dobrze. Dajmy na to, że mimo wszystko oddajemy się pod opiekę kadetów. Czekamy na nagrodę.

W Dumie o nią trudno, w Radzie jeszcze trudniej. To jest jasne. Trzeba się więc ograniczyć „pracą dla przyszłości". Jest tylko jedna do niej droga: wyrabianie opinii publicznej.

Jakże się zabiera do niej np. „Riecz", organ główny stronnictwa kadetów? Jak przygotowuje p. Hessen opinię do rozumienia sprawy polskiej?

Przejrzyjcie roczniki tego dziennika z kilku lat i rubrykę w nich p. t. „W Polsce", drukowaną najczęściej petitem i umieszczoną na ostatniej stronicy tekstu. Znajdziecie wzmianki: „Zjazd rabinów", „W warszawskiej gminie żydowskiej", „Pogrom w Wieluniu", opinie żydowskich pism postępowych, napaści na duchowieństwo katolickie, szkalowanie wszelkiej pracy organicznej, np. ruchu spółdzielczego, kółek rolniczych niestaszicowskich. To się nazywa „informowaniem czytelników rosyjskich o sprawach polskich".

Koło Polskie, dla tej prasy, nie reprezentuje społeczeństwa polskiego. Czterokrotnie powoływani są do Dumy przedstawiciele tej samej myśli politycznej. Dla prasy postępowej rosyjskiej nie jest to żadnym argumentem. Koło jest wciąż reprezentantem szlachty i wcieleniem wsteczniсtwa.

Nie istnieje dla niej i naród polski. Tylko radykalizm społeczny ma prawo do jej szacunku, a ponieważ w Polsce siła to nikła, więc niema się z kim liczyć. Włościanie, drobnomieszczaństwo, poważna część robotników, inteligencya, większa własność ziemska — wszystko to nie jest narodem polskim. Pozostają więc żydzi, garsteczka radykalistów inteligentnych, socyalna demokracya i „Zaranie".

Teraz już macie grunt realny, na którym możnaby było porozumieć się z kadetami.

W Dumie wcielić się do frakcyi duszą i ciałem; robić politykę „opozycyjną" od rana do wieczora; godzić się na zalew żydowski bez najmniejszej chmurki na czole; ułatwiać żydom nawet ich rolę polityczną w kraju; przerobić swój światopogląd na modłę radykalistyczną.

Cóż wzamian? Dwie do roku piękne mowy p. Rodiczewa i praktyczne głosowanie p. Niekrasowa. No i wiara, że „przyjdzie czas tryumfu postępu rosyjskiego".

*** Z powodu słynnych wystąpień posła Rodiczewa przeciwko polakom, tak pisze „Myśl Niepodległa".

„W Dumie Państwowej święci obecnie tryumfy retoryczne poseł Rodiczew. Chodzi mu o to, aby w samorządzie miejskim dla Królestwa Polskiego zapewnić żydom to, czego nie mają w Cesarstwie, czyli pełne równouprawnienie. W ten sposób stworzy się warunki, dzięki którym żydzi będą systematycznie odpływali z Cesarstwa i osiedlali się w Królestwie, albowiem każdy ciągnie tam, gdzie mu jest lepiej. Ale poseł Rodiczew, jak każdy urodzony polityk i dyplomata, nie mówi wprost, o co mu chodzi. Tu mierzę a tam trafiam — oto prastara metoda wszystkich niepospolitych mężów stanu. Więc pan Rodiczew nie głosi, iż chce wysiedlać żydów z Rosyi systematycznie. To się zresztą robi, a pan Rodiczew może nawet przeciw temu głos zabierać, wiedząc aż zbyt dobrze, iż mówić można, bo nie grozi wykonanie. Natomiast poseł Rodiczew miota gromy oburzenia moralnego na posłów polskich, iż godzą się na samorząd, ograniczający prawa żydów. Posłowie polscy są tedy, zdaniem p. Rodiczewa, ludźmi bez poczucia sprawiedliwości. Gorzej jeszcze. Posłowie przyjęli projekt, ograniczający prawa polaków. Czyż nie są tedy oczywistymi zdrajcami ojczyzny swojej? A więc są to ciemięzcy narodów uciśnionych i w dodatku zaprzańcy narodu własnego. Polityka posła Rodiczewa jest nadzwyczaj przebiegła. Osiąga cel, wytknięty przez nacyonalizm rosyjski a wobec świata piętnuje nacyonalizm polski, stawiając bardzo wysoko idealizm postępu rosyjskiego.

Bo nam ani na chwilę niewolno przypuścić, aby poseł Rodiczew przebiegłym nie był, lecz tym, co jest od przebiegłości biegunowo różne. Ani chwili nie możemy przypuścić, aby tak światły człowiek nie rozumiał tego, że w warunkach obecnych, kiedy w Rosyi żydzi są prawnie zupełnie skrępowani, wyznaczenie im równości i sprawiedliwości w Królestwie sprowadzi do oczyszczania Cesarstwa z żydów, a zalewania nimi Królestwa. Ani chwili przypuścić nie możemy, aby poseł Rodiczew nie pojmował, iż tego rodzaju polityka prowadzi w prostej linii do największego zaognienia stosunków polsko-żydowskich w Królestwie, gdyż żywioł napływowy będzie wysadzał żywioł tubylczy, a żywioł tubylczy będzie się musiał rozpaczliwie bronić. Bo gdyby poseł Rodiczew tego istotnie nie rozumiał, w takim razie przebiegłość jego okazałaby się mitem, a taka sprawiedliwość pensyonarska niemal naiwnością. Zbyt dobrze chyba rozumie poseł Rodiczew, że wszystkie reformy zasadnicze powinny — z jego punktu widzenia — wychodzić z Cesarstwa i dopiero potem dobroczynnie rozlewać się po przyległościach. Tak powinno być z kwestyą równouprawnienia żydów, a nie jest. Tak zresztą rzecz się ma z samorządem, który oddawna już istnieje w Cesarstwie, a do Królestwa jeszcze nie dopłynął, nawet z językiem rosyjskim. I tu też nadzwyczajna przebiegłość posła Rodiczewa na jaw wychodzi, albowiem znalazł nieznany dotychczas innym sferom polityki rosyjskiej argument: nie możemy dać wam samorządu, ponieważ niema w nim języka polskiego.

Słowem cała polityka posła Rodiczewa, prowadzona pod sztandarem humanitarności, sprawiedliwości i ideowości, dąży w rezultacie do utrzymania w Królestwie status quo: Królestwo nie dostanie samorządu, a jeżeli go otrzyma, to z nowymi zastępami żydów, jako wianem".

Kronika polska.

— **Strajk w Łodzi.** Ruch strajkowy w Łodzi nie słabnie. Ogółem strajkuje obecnie około 30,000 robotników i z każdym dniem liczba zamykanych fabryk—wzrasta.

— **Z Chełmszczyzny.** „Reformy" w Chełmszczyźnie nie zapomną i o... kalendarzu. Chełmskie bractwo prawosławne zrobiło do władz podanie, żądając aby w przyszłej gubernii chełmskiej wprowadzono kalendarz... starego stylu.

— **Usługa polska w Sopotach.** „Gazeta Gdańska" zupełnie słusznie nawołuje kąpielowych gości, aby omijali te sklepy niemieckie, które pod wpływem hakatystów usunęły napisy—„usługa polska".

— **Ks. biskup kielecki Łosiński** odbył niedawno wizytacyę kanoniczną swych parafii. Wizytacyę powyższą ks. biskup Łosiński odbywał wyłącznie pieszo—od parafii do parafii.

— **Towarzystwo rozwoju handlu, przemysłu i rzemiosł** zorganizowało się przed paru dniami w Warszawie. Na czele stoi redaktor „Gazety 2 grosze" p. Sadzewicz. Członkami mogą być tylko chrześcijanie.

— **Sprawy wyznaniowe.** Ks. Kazimierz Zebriś z Pazełwy, wilkomierskiego powiatu, pociągnięty został do odpowiedzialności za rzekome fałszerstwo w księgach metrycznych.

— **Z kasy imienia Mianowskiego** Komitet zarządzający Kasą pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, imienia J. Mianowskiego, podaje do wiadomości, że z zapisu Jakóba Natansona i darowizny Wojciecha Sawickiego przyznane będą w r. 1913 po dwie, razem cztery nagrody pieniężne. Dwie z tych nagród przyznane będą za dwie najlepsze prace z dziedziny nauk ścisłych (matematyka, nauki przyrodnicze włącznie z biologicznemi), ogłoszone drukiem w języku polskim w latach: 1909, 1910, 1911 i 1912; dwie inne za takie prace w dziedzinie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych lub tym podobnych. Zgodnie z ustawą Kasy pomocy, powyższe nagrody udzielane być mogą jedynie poddanym rosyjskim. Zaś stosownie do zastrzeżeń, uczynionych testamentowo przez Jakóba Natansona, udzielone być mogą mieszkańcom Król. Polsk. i w Królestwie Polskiem urodzonym. Komitet zarządzający Kasą własnem staraniem będzie usiłował zebrać dla poddania ocenie prace, ogłoszone drukiem w wymienionym okresie; dla uniknienia jednak możliwych przeoczeń, prosi o składanie prac, o których mowa, w biurze komitetu (Marszałkowska Nr 74).

— **Zabójstwo i samobójstwo.** Przybrany syn właściciela majątku Celejów (powiat puławski) Józef Celejów Klemensowski, lat 18 liczący, kazał przez służącą furmanowi złożyć konie, czego oni spełnić nie chcieli, gdyż ojciec Józefa K. był przeciwny wyjazdowi syna. Opór służby tak bardzo rozgniewał młodzieńca, że w napadzie szaleństwa zabił wystrzałami z rewolweru stangreta i służącą, a potem popełnił samobójstwo. Zwłoki ś. p. Józefa Klemensowskiego pochowane będą w Klementowicach bez obrzędów kościelnych.

Działania wojenne.

Front toczącej się obecnie pomiędzy Serbią, Grecyą i Bułgaryą wojny wynosi, jeżeli się prostą linię od Widinu na Dunaju do Orfano, względnie Kawali, na morzu Egejskiem, przeprowadzi — nie więcej niż 500 kilometrów. Linia ta — jak to już zaznaczaliśmy — da się podzielić na trzy oddzielne części.

Pierwsza — północna, między Niszem, Pirotem i Zajecarem na stronie serbskiej — Widinem, Trnem, Caribrodem, Radomirem i Sofią na bułgarskiej. Druga — środkowa, w Macedonii, pomiędzy Skoplie, Velesem (Köprülü), Kawadarem, Egri-Palanką i Wranje. Wreszcie trzecia część — południowa, łukiem leżąca od Gümendżi przez Nigritę do Orfano. Na pierwszej części frontu bojowego, której doniosłość strategiczną już w poprzednich artykułach zaznaczaliśmy, panuje cisza, tem bardziej dziwna, iż w tem miejscu, o ile informacye prasy zagranicznej są ścisłe, przewaga liczebna jest po stronie bułgarów (120 tys. przeciw 56 tys. serbów). Na drugiej i trzeciej części frontu od tygodnia wrą boje zażarte, których wyniki i znaczenie postaramy się ustalić, o ile to wogóle wobec chaotyczności i jednostronności nadchodzących informacyi jest możliwe. Bo też wszystkie rzeczowe wiadomości, przedostające się do prasy europejskiej, pochodzą ze źródeł serbskich i greckich.

Sztab bułgarski od początku wojny zachowuje milczenie, pomimo iż podczas kampanii jesiennej z Turcyą miał to w zwyczaju, iż bardzo chętnie przemawiał, nieraz niezgodnie z prawdą, lecz zawsze hałaśliwie.

Obecnie jednak zastanawia brak zupełny komunikatów bułgarskich. Bułgarya ogranicza się jedynie do ogólnikowych zaprzeczeń wiadomości serbskich o zwycięstwach i milczy. Czy przyczyną milczenia tego są jakieś głębsze kombinacye strategiczne, czy też konsternacya wobec istotnej przewagi przeciwnika, tego przesądzać niepodobna. Z powodu doniesień, informacyi i pogłosek wywnioskować jednak można, że akcya zaczepna serbów środkowej części frontu, a także akcya greków na południu przynosi wyniki dla bułgarów bezwarunkowo niekorzystne.

Wiemy już jakie zadanie ma generał Putnin przed sobą na linii Koczana-Isztib. Chodzi mu o złamanie armii bułgarskiej i dostanie się na drogę do Küstendil i do Sofii. Otóż jak donoszą nasi korespondenci z Wiednia i Białogrodu, zdołali serbowie: 1) zdobyć pozycyę Rajczanę, dominującą nad bazą wojsk bułgarskich w tem miejscu—Koczana; 2) zdobyć Redki-Buki na zachodnich wyżynach osogowej Planiny; 3) zająć terytorym bułgarskie, prowadzące do Küstendil.

Wszystkie te wiadomości o tyle zasługują na wiarę, iż zajęcie wszystkich pomienionych punktów jest z punktu widzenia strategicznego planu serbów ściśle logiczne. W istocie—pod Koczaną znajduje się trzecia, obserwacyjna armia bułgarska, która miała na celu zagrażać flankom serbskim w razie pochodu z Owczego Pola na Küstendil. Nic dziwnego przeto, że serbowie za wszelką cenę chcą armię tę jeżeli nie zniszczyć, to przynajmniej ubezwładnić. Następnie zdobycie Redki Buki, placówki niesłychanie ważnej i nad całem płaskowzgórzem Osogowem dominującej, dowodzi, że serbowie cele swe osiągają i oskrzydlenie koczańskiej armii bułgarskiej im się udaje: Osogowa Planina leży na granicy pomiędzy dawną Bułgaryą a Macedonią na wschód od terenu walk ostatnich. Wreszcie—wiadomość o wstąpieniu serbów na terytoryum Küstendilskie byłaby logicznym skutkiem dwu wymienionych wyżej powodzeń oręża serbskiego. Po otoczeniu armii bułgarskiej pod Koczaną i Isztibem, po odcięciu jej od granicy bułgarskiej, byłoby dla serbów bardziej niż wskazane rozpocząć operacyę przeciw armii bułgarskiej, znajdującej się w Küstendil. Jak można zatem przypuszczać, na północno-wardarskim teatrze wojny rzeczy przybierają wyraźnie niepomyślny dla bułgarów obrót.

Na południu Macedonii zmagają się z bułgarami grecy. Tu daje się zauważyć równoległa ofenzywa — frontalno-flankowa i greków i bułgarów. Bułgarzy posunęli się w kierunku do Salonik aż do Langady o 15 kilometrów od miasta położonej, zajęli przytem bardzo dogodne pozycye na prawym brzegu Strumy i jeziorem Tachynas. Ale z drugiej strony udało się grekom opanować nieco dalej — na drodze do Giewgieli leżącą Kukuszę. Jest to punkt pierwszorzędnej wagi, dający wyraźną przewagę grekom. Nie może przeto być niespodzianką otrzymana z Aten wiadomość o zwycięstwie greków pod Moczukową i pośpiesznym odwrocie bułgarów w stronę Czidemli. Z zestawienia otrzymanych informacyi wynika, że i na tej części frontu wojennego szczęście wojenne nie dopisuje bułgarom.

W najbliższej przyszłości wyjaśni się dotychczas nieokreślona rola nowego czynnika obecnego powikłania bałkańskiego. Rumunia zmobilizowała swą armię, zmobilizowała przytem w daleko szerszym zakresie, niż poprzednio nas informowano. Pięć, a nie trzy korpusy rumuńskie zostały uruchomione i, jak telegrafuje nasz korespondent z Bukaresztu, cała siła zbrojna Rumunii (250 tys. żołnierzy armii czynnej i około 200 tys. rezerwy) staje pod bronią. Nie jest wiadome ostatecznie, czy siła ta bezwarunkowo zwróci się przeciw Bułgaryi, czy też zachowa stanowisko wyczekujące. Ale, jeśli Rumunia istotnie wystąpi przeciw Bułgaryi, wówczas upłynie od 2 — 3 tygodni czasu, nim jej wojska będą mogły rozpocząć prawidłową akcye wojenną. Mobilizacya będzie wymagała od 10 — 14 dni czasu, przerzucenie mostów przez Dunaj między Widinem a Nikopolem na zachód od Bukaresztu (bo z tej strony najbardziej celowem byłoby wtargnięcie do Bułgaryi) przeprawa i przemarsze wymagałyby od 4 — 5 dni czasu. Zatem armia rumuńska mogłaby stanąć na terenie wojny Nisz-Pirot najprędzej za dwa tygodnie. Taki też przeciąg czasu mają strategicy cara Ferdynanda na rozbicie północnej armii serbskiej, o ile nie chcą mieć do czynienia z połączonemi siłami serbsko-rumuńskiemi, to jest z przeciwnikiem niewątpliwie i niezaprzeczenie od nich silniejszym.

(m.).

Druga wojna bałkańska.

Nastrój wojenny w Rumunii.

Ogłoszenie ukazu o mobilizacyi armii rumuńskiej wywołało wśród ludności bukaresztеńskiej prawdziwy entuzyazm. Korespondent „Neue Freie Presse" donosi, iż w mieście handel i sprawy bieżące zdą się zamarły. Wszyscy są na ulicach. Kawiarnie przepełnione. Dzienniki wydają co godzina dodatki nadzwyczajne. Organ partyi liberalnej „L' Independance Roumaine" w artykule pełnym animuszu wojennego pisze: „Nigdy nie byli rumuni równie zgodni ze sobą, jak obecnie. Mężowie, którym przypada w udziale wysoki i odpowiedzialny zaszczyt kierowania losami kraju w tak doniosłej chwili historycznej, posiadają zupełne zaufanie narodu. Mamy niezłomną nadzieję, że rząd rumuński bez wahań spełni swój obowiązek przed tronem i ojczyzną".

Przed parlamentem i przed pałacem królewskim urządzane są codziennie demonstracye.

Telegram skupczyny.

Skupczyna serbska wysłała do generalissimusa sił serbskich wojewody Putnika następujący telegram:

„Skupczyna przesyła najwznioślejsze i najserdeczniejsze pozdrowienia walecznej armii serbskiej. Skupczyna z patryotycznem uniesieniem będzie śledzić pochód okrytych laurami sztandarów serbskich po tej drodze, jaką ją obrać zmusił podstępny napad bułgarów. Niech żyje armia serbska!"

Po przegłosowaniu treści powyższego telegramu posiedzenia parlamentu serbskiego zostały zawieszone na czas nieokreślony.

Pisma białogrodzkie entuzyastycznie powitały powyższy krok skupczyny. „Samouprawa", podając wiadomość o depeszy do armii, pisze: „Rezolucya skupczyny jest nowym dowodem, iż wszelkie wahania się są nie na czasie. Serbia, jak i jej parlament, jest w kwestyach swego honoru zupełnie jednomyślna".

Odpowiedzi królewskie.

Redakcya „Daily Mail" zwróciła się telegraficznie do króla greckiego i serbskiego, prosząc o zakomunikowanie ich poglądów na sytuacyę na Bałkanach. Król Konstantyn nadesłał obszerną odpowiedź, będącą całym aktem oskarżenia bułgarów. Bułgarzy, jak twierdzi król grecki, od lat wielu dopuszczali się niemożliwego ucisku nad ludnością heleńską w Macedonii: po zajęciu Salonik i półwyspu Chalcedońskiego przez wojska greckie — 15,000 z górą greków schroniło się z głębi kraju do okupowanej dzielnicy. Obecnie, przekroczywszy linię demarkacyjną, wojska bułgarskie dopuszczają się niesłychanych okrucieństw nad grekami. Spaliły one wsie greckie Stojakowo, Suwesnę, Soho i Berowę, ludność zaś w pień wycięły. Rozbrojenie załogi bułgarskiej w Salonikach było ze strony greków aktem samoobrony.

Telegram króla Piotra serbskiego brzmi nieco lakoniczniej. Król składając winę wywołania bratobójczej walki na bułgarów zapowiada, iż dokłada wszelkich starań, by uratować pokój na Bałkanach i zapobiedz zbytniemu przelewowi krwi.

TOMASZ ZAWADYNSKI. 5)

Polacy we Włoszech w latach 1848—49.

(Dokończenie).

Niestety, wszędzie i zawsze większość łaknie spokoju, chociażby opłaconego ugodami i ustępstwami. Skądinąd zacni ludzie, gwoli drzemce i wygodnemu wegetowaniu wyrzekają się dawniej głoszonych haseł i, z wysokości swoich nowych przekonań, ciskają gromy na zatwardziałych grzeszników, trwających w zaślepieniu...

Toskańczycy, od czasów jeszcze panowania Medyceuszów, słynnych z umiejętności usypiania ludu, oddawna przyzwyczaili się do spokojnego żywota, przerywanego niekiedy w przyjemny sposób dźwiękami nowej opery i srebrnym sopranem d i v y, nieznanej jeszcze nad brzegami Arno. Zapalni z natury dali się porwać zrazu rewolucyjnemu prądowi; za przykładem innych miast włoskich stanęli pod sztandarem rewolucyi, lecz zapał ten nie był powszechny, ostygł więc niebawem pod wrażeniem niepowodzeń, doznanych przez ludy Lombardyi.

W tych warunkach dobre usposobienie dla polaków musiało ustąpić miejsca obojętności. Położenie naszych wychodźców stawało się coraz bardziej drażliwe. Na granicy stanęło dwadzieścia cztery tysiące austryaków. Niebezpieczeństwo wkroczenia nieprzyjaciela zagrażało co chwila. Na zapytanie Chodźki, czy rząd tymczasowy zamierza stawić opór najazdowi, nastąpiła odpowiedź niejasna i wymijająca, poufnie zaś Guerrazzi oświadczył, że Toskania nie może nawet marzyć o zbrojnem opieraniu się austryakom, polacy zatem powinni pomyśleć o dalszych swoich losach.

Słońce wolności, które tak jasno zabłysło przed rokiem nad przebudzoną Italią, rzucało już ostatnie, dogasające promienie, beznadziejność i zniechęcenie ogarnęły umysły, na pomoc bowiem zewnętrzną liczyć było niepodobna. We Francyi ster rządu spoczywał w ręku Ludwika Napoleona, dążącego do ziszczenia dawnych marzeń o cesarskiej koronie. Myśl jego zwróciła się ku zaprowadzeniu porządku we własnym kraju i powolnemu przygotowaniu francuzów do przyszłego przewrotu; wrzenie więc rewolucyjne w ościennych Włoszech nie mogło harmonizować z zamiarami człowieka, pragnącego pozyskać przebaczenie państw monarchicznych. Tak ważna dla Włoch, walczących z Austryą, dywersya węgierska straciła wszelkie znaczenie wobec Rosyi, ofiarującej swą potężną pomoc zachwianemu tronowi Habsburgów.

Hiobowe wieści o ciężkiej klęsce, poniesionej 23 marca przez armię piemoncką pod Navarrą, oziębły do reszty rewolucyjne zapały toskańczyków. Imię polskie straciło popularność z powodu, że polak Chrzanowski podpisał w imieniu króla zawieszenie broni z Radetzkim i oddał w ręce austryaków silną twierdzę Alessandryę. Zwyciężeni zwykle bywają niesprawiedliwi, ciążącą na nich winę starają się przypisać ubocznym przyczynom, a nie własnej nieudolności. Zarzucano więc polskiemu generałowi nierozważne przyjęcie decydującej bitwy, mając pod komendą wojska zniechęcone i liczebnie słabsze od nieprzyjaciela. Zarzut to był najzupełniej niesłuszny, Chrzanowski bowiem w obszernym raporcie, złożonym Karolowi Albertowi, odradzał staczenie bitwy w tak niekorzystnych warunkach. Uledz musiał stanowczemu rozkazowi walecznego, ale nieudolnego króla. Nieszczęśliwy Karol Albert, ogarnięty rozpaczą, postawił na jedną kartę losy armii, szukając dla siebie jedynie żołnierskiej śmierci na czele swoich zdziesiątkowanych batalionów ([6]). Chociaż zarzuty, czynione Chrzanowskiemu, były pozbawione poważnych racyi w oczach doświadczonych wojskowych, niemniej ucierpieli na tem polacy, służący sprawie niepodległości włoskiej z zapałem i poświęceniem.

Wobec zmiany, zaszłej w usposobieniach toskańczyków, legion polski postanowił udać się do Rzymu, gdzie rzeczpospolita walczyła jeszcze, a rządzący nią tryumwirowie Mazzini, Armellini i Saffi znani byli ze swoich polskich sympatyi.

Nie wszyscy jednak legioniści zgodzili się na ten krok. Wyprawa francuska do Rzymu, podjęta w celu przywrócenia rządów papieża, była powszechnie wiadoma, a eskadra wioząca korpus okupacyjny już opuściła wybrzeża Francyi. Starzy więc emigranci, zespoleni z Francyą przez długie lata pobytu, wzdrygali się na myśl podniesienia broni przeciw żołnierzom państwa, udzielającego naszym tułaczom gościnności i pomocy. Dla młodych, świeżo przybyłych z kraju emigrantów, a była ich garść spora, drażliwości tego rodzaju nie istniały, nic mieli bowiem dla Francyi żadnych obowiązków. Gorące rozprawy przedstawicieli dwu odłamów emigracyi przerwał Aleksander Fijałkowski, wówczas właśnie przybyły z Marsylii na czele kilkudziesięciu ochotników. Widząc usposobienie rządu toskańskiego, jego obawy skompromitowania się w oczach nadciągających sił austryackich, Fijałkowski wskazał rodakom Rzym, jako jedyny punkt, do którego mogą się udać, ponieważ drogi, prowadzące do Wenecyi, broniącej się jeszcze, były zajęte przez austryaków. Trzystu młodych legionistów obrało wodzem energicznego Fijałkowskiego. Legion Chodźki przestał istnieć a sztandar jego powierzono pułkownikowi Siodolkiewiczowi dla wręczenia Mickiewiczowi w Paryżu.

Wejście polskiego oddziału do stolicy św. Piotra odbyło się bardzo uroczyście. Garibaldi, wódz naczelny sił zbrojnych republiki, osobiście szczupły zastęp polski do miasta wprowadził, powierzając mu obronę reduty Pamfili, znowu więc po latach wielu po raz drugi biały orzeł na krwawym sztandarze rozwinął skrzydła nad murami wiecznego miasta. Wkrótce korpus francuski wylądował w Civita Vecchia. Rozpoczęło się oblężenie, podczas którego reduta, broniona przez polaków, okazała się najbardziej zagrożonym punktem.

Zamknięci w Rzymie włoscy patryoci walczyli mężnie, lecz wszelkie ich rozpaczliwe wysiłki musiały uledz przewadze regularnych wyćwiczonych francuskich pułków. Wreszcie nieustający ogień działowy utworzył szeroki wyłom w murach i zwycięskie wojska generała Oudinot'a wkroczyły do pogrążonego w milczeniu miasta. Dzień 2 lipca był ostatnim dniem Rzymskiej rzeczypospolitej... Na szczycie zamku św. Anioła zjawiły się barwy francuskiego sztandaru, który w tej tragicznej chwili sprzeniewierzył się towarzyszącej mu zwykle idei wolności i niepodległości ludów.

Garibaldi z niedobitkami wyruszył w kierunku północy, w nadziei przedostania się do Wenecyi, walczącej jeszcze ostatkami sił, lecz zamiaru tego nie mógł dokonać. Trapiony na każdym kroku przez austryaków, błądził w wąwozach Apeninów i tylko cudem zdołał się wymknąć z rąk czyhających na niego siepaczy.

Polska garstka, uszczuplona w ostatniej walce, opuściła Rzym i Włochy. Niedawno mianowany przez rząd rzymskiej rzeczypospolitej generał Milbitz, dawny oficer polski z roku 1831, objął nad polakami komendę i odpłynął z nimi do Aten, gdzie ostatecznie legion został rozwiązany. Zawiedzeni w swoich nadziejach, młodzi żołnierze rozproszyli się po świecie. Jedni z nich powrócili do Francyi, inni, liczniejsi, znaleźli schronienie w Turcyi, zawsze udzielającej gościnności potomkom dawnych wrogów z pod Wiednia, Kamieńca i Chocimia.

Przed pięćdziesięciu laty niejeden z dawnych legionistów ujrzał znowu kraj rodzinny, aby ledz z kulą w piersi w zapomnianej dziś mogile, lub zakończyć długą tułaczkę w dalekich stepach i śniegach Syberyi...

([6]) Raport Chrzanowskiego znajduje się w Roczniku Emigracyjnym, wydanym w Paryżu w 1867 r. przez Bron. Zaleskiego. Rzymski miesięcznik „Nuova Antologia" umieścił w 1901 r. obszerny artykuł o generale Wojciechu Chrzanowskim. Autor tej pracy Roberti dowodzi na podstawie urzędowych źródeł, że Chrzanowski ostrzegał króla o niemożności dalszego prowadzenia wojny.

„Times" o sytuacyi.

„Times" w widocznie inspirowanym artykule roztrząsa stanowisko, jakie powinny zająć mocarstwa wobec wybuchu nowej wojny na Bałkanach. Dziennik angielski pisze: „Mówią że mocarstwa winny położyć kres nowej wojnie bałkańskiej. Lecz nikt nie jest przygotowany dokładnie odpowiedzieć na pytanie, w w jaki sposób kres taki położyć można. Ponieważ napomnienie Rosyi pozostało bezskuteczne, nie zostaje nic innego jak wystąpić czynnie. Lecz interwencya czynna niewątpliwie pociągnęłaby za sobą ze wszechmiar niebezpieczne skutki, których uniknąć za wszelką cenę należy. Koncert europejski dotychczas nie zawodził: trwa on dotychczas i utrzymanie jego warte jest więcej, niż położenie kresu lokalnej walce bałkańskiej. Jeżeli wojna dojdzie do zbyt wielkich rozmiarów, najpewniejszym kursem polityki, jaki mogą obrać mocarstwa, będzie zlokalizowanie tej wojny, tak samo jak się w swoim czasie zlokalizowało wojnę byłego związku bałkańskiego z Turcyą".

Z prasy rosyjskiej.

*** Wówczas gdy br. L. Tolstoj przebywa wśród skandynawów, marząc o „uwieńczeniu misyi historycznej Ruryka"—inny współpracownik „Now. Wr.", Rozanow, udał się na południe do słonecznej Besarabii, gdzie dokonał doniosłego odkrycia:

„Właściwie żadnej „Rumunii" niema, istnieje tylko termin dyplomatyczny i polityczny umyślnie stworzony w celu oddzielenia kraju od Rosyi; są „wołosi" około Dunaju i „mołdawanie" na północy, i jest „Multano-Wołoszczyzna". I abecadło francuskie dane im zostało w celu tegoż samego cywilnego, szkolnego, książkowego odseparowania od Rosyi. Lecz wygląd cerkwi takich samych w Jassach i Bukareszcie, jak w Jarosławiu i w Moskwie, jak i w Kijowie,—przemawia do ludu o czemś innem i pociąga do łączników znajdujących się w innej stronie... Historya rumuńska została popsuta w ciągu tego wieku, lecz da Bóg, zostanie poprawiona".

Podobne pojmowanie swej misyi historycznej nie pociąga wprawdzie o zbyt wzniosłe tradycye, lecz zato żywcem przypomina owe czyny watażków t. zw. „tułtajstwa", pustoszącego ongi Multany i Wołoszczyznę.

*** Bezimienny autor zamieścił w ostatnim numerze „Kijewlanina" opis wycieczki uczniów gimnazyów: kijowskich, żytomierskich i kamieniecko-podolskiego na „mogiły kozackie" pod Beresteckiem. Była to lekcya poglądowa historyi na modłę Iłowajskiego. Rozwodząc się o wzruszających wrażeniach, autor opisu woła patetycznie:

„Z głębin ziemi, z tej sławnej mogiły, jakby rozlega się głos bohaterów: „powiedzcie Wielkiej Ojczyźnie: legliśmy tu wszyscy, 30,000, za wiarę prawosławną, za ziemię rodzimą, za waszą swobodę i sławę."

Papier jest cierpliwy i nie mąci nastroju panom z Kijewlanina drażliwemi przypomnieniami, że bohaterowie ci bez skrupułu grabili nie tylko kościoły, lecz i cerkwie prawosławne, że zresztą wspomnienie o nich nie da się oddzielić pod Beresteczkiem od ich sojusznika Islam Gireja z ordą tatarską, biorącą w jasyr wszystko co się dało.

*** Specyalny korespondent „Rieczi" p. Mich. Mogilanskij pisze ze Lwowa:

„Nie poraz pierwszy jestem w Galicyi, lecz wczoraj przyjechawszy do Lwowa, poraz pierwszy wyraźnie odczułem to, o czem wiedziałem wcześniej. To mianowicie, co niedawno, uzupełniając mowę dumską posła Skoropadskiego, niezgrabnie określił w „Now. Wrem." p. Zaporożec. „W Galicyi Ukraina już jest stworzona". „Kochający lud" graf W. A. Bobrinskij wobec niekulturalnej publiczności może wylewać łzy krokodyle nad męczarniami „Rusi ujarzmionej", lecz wystarcza zbadać tętno życia politycznego Galicyi, ażeby powiedzieć wszystkim nieproszonym lekarzom: „medice cura te ipsum".

Pisząc o wyborach do sejmu korespondent „Rieczi" przytacza opinię „Diła" stwierdzającego, że:

„prawie we wszystkich bez wyjątku okręgach części ukraińskiej (wschodniej) Galicyi—ukraińcy korzystali z idealnej możliwości zrealizowania swego, opartego na obowiązującej ordynacyi wyborczej, prawa do odpowiadającego ich sile przedstawicielstwa w przyszłym sejmie."

Należałoby to zapamiętać nie tylko hr. Bobrinskiemu, ale i tym „działaczom", którzy na łamach „Rieczi" od czasu do czasu wypisują brednie o uciskanych przez polaków rusinach.

Informacye i pogłoski.

— W kołach poselskich znowu obiegają pogłoski o możliwości ustąpienia nie tylko ministra spraw wewnętrznych, którego stanowisko w ostatnich czasach zostało poważnie zachwiane, lecz i prezesa rady ministrów, i wogóle o zastąpieniu teraźniejszego gabinetu bardziej prawicowym. „Rus. Wied." dowiadują się wszakże z innego źródła, iż wobec komplikacyi międzynarodowych, spowodowanych drugą wojną bałkańską, poważne zmiany w składzie gabinetu, szczególnie zaś dymisya p. Kokowcewa, nie są obecnie możliwe.

— Wobec często notowanej w czasach ostatnich niewypłacalności kantorów bankierskich, ministerstwo skarbu zwróciło się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o opracowanie projektu prawa, zwiększającego odpowiedzialność właścicieli kantorów. Kantory bankierskie mają być podzielone na trzy kategorye, a mianowicie: domy bankierskie, kantory bankierskie i „kantory dla zmiany pieniędzy"—każda z tych kategoryi będzie miała ścisły zakres działalności. Przyjmowanie kapitałów na lokacyę stanowić będzie przywilej domów bankierskich, zabezpieczonych kaucyą. Kantory bankierskie będą mogły dokonywać wszelkich innych operacyi bankowych włącznie do udzielania pożyczek pod zastaw nieruchomości.

— Wniesiony do rady ministrów projekt ks. V nowej ustawy cywilnej zawiera między innemi system norm prawnych, regulujących powstawanie towarzystw akcyjnych. Art. 783, ustanawiający system koncesyjny powstawania towarzystw akcyjnych, różni się znacznie od obowiązującego obecnie prawa. Dziś zatwierdzenie nowego towarzystwa akcyjnego zależy najzupełniej od władzy odnośnej, zaś według projektu, władza nie może odmówić zatwierdzenia ustawy nowego towarzystwa, o ile ustawa ułożona została zgodnie z prawem i o ile zakres działalności towarzystwa nie należy do kategoryi, wymagającej specyalnego pozwolenia władzy. W ten sposób nowy system zatwierdzania ustaw towarzystw akcyjnych zajmować będzie miejsce pośrednie pomiędzy systemem koncesyjnym a regestracyjnym.

— Dnia 26 go czerwca w Petersburgu otwarty będzie zjazd naczelników policyi śledczej, poświęcony sprawie organizacyi policyi śledczej i technice śledztwa w sprawach karnych.

Echa kuluarowe.

— Prezes Rady Państwa Akimow odmówił umieszczenia na porządku dziennym sesyi bieżącej Rady Państwa projektu o samorządzie miejskim dla Królestwa Polskiego, powołując się na okoliczność, iż wielu posłów do Rady opuściło już Petersburg. Postępowanie Akimowa oburzyło „październikowców", którzy w swoim czasie zdecydowali wyodrębnienie Chełmszczyzny uchwalić jednocześnie z wprowadzeniem samorządu w Polsce. Na posiedzeniu frakcyjnem październikowcy uchwalili przeto głosować przeciwko wprowadzeniu w życie projektu chełmskiego, używszy wszelkich środków dla zapewnienia zwycięstwa nad większością prawicową. Przeciwko projektowi chełmskiemu wystąpi również opozycya.

— Wśród posłów do Dumy Państwowej wielkie zaniepokojenie wywołała pogłoska, iż Rada Państwa zamierza odłożyć na jesień rozważanie projektu prawa o wyasygnowaniu 10 mil. rb. na potrzeby oświaty ludowej. Posłowie utrzymują, iż w ten sposób Rada Państwa narazi na przykrą sytuacyę ziemstwa, które liczą na kredyty powyższe i w razie nieuchwalenia ich nie będą mogły zachować swej równowagi budżetowej.

— Jak się wyjaśniło ostatecznie ferye Dumy Państwowej rozpoczną się d. 26 go czerwca.

Z nad Swisłoczy.

T-wo rolnicze w Mińsku lit.

T-wo rolnicze w Mińsku litewskim należy, jak wiadomo, do najstarszych i najbardziej zasłużonych instytucyi ziemiańskich na całej Litwie i Rusi. Z dziejami i rozwojem tego T-wa zespoliło się najściślej imię długoletniego prezesa jego, p. Edwarda Woyniłłowicza.

Mało komu wiadomo dziś, że T-wo mińskie zostało w r. 1876 założone w celu doszczętnego zrusyfikowania kraju.

§ 2 statutu zawierał wyraźny rygor, dopuszczający na członków jedynie „rosyan wyznania prawosł.", T-wo w pierwszych latach swego istnienia przepełnione było ludźmi, literalnie nic wspólnego z rolą nie mającymi, których wciągnięto do instytucyi, bo tak chciał bezpośredni szef, którzy jednak poza opłaceniem, czy nawet zaleganiem z opłatą składki członkowskiej, nic literalnie dać nie byli w możności.

Z drugiej znów strony samo istnienie nazwy organizacyi rolniczej o charakterze społecznym wówczas, kiedy warunki ekonomiczno-rolne po zniesieniu poddaństwa przeżywały poważny kryzys i kiedy konieczność postępu i pracy zbiorowej stała się silniejsza ponad wszelkie polityczne kierunki w takich okolicznościach, to chybione co do celu swego T-wo rolnicze nie mogło być zamknięte, a z drugiej strony, wstyd jakoś było, aby upadło samo przez się, przez zupełną bezwładność...

Zwrócił uwagę powszechną w owym czasie młody obywatel, właściciel majątku Sawicze w powiecie słuckim, p. Edward Woyniłłowicz, inżynier z wykształcenia i zawodu.

Ponieważ gospodarstwo jego szło doskonale, a energia zdobywała coraz większe uznanie, zwrócili się doń wreszcie i działacze T-wa rolniczego, którzy nie chcieli upadku instytucyi. Pan Woyniłłowicz jednak oświadczył, że, wobec istnienia § 2, nie może w żadnym razie wstąpić do T-wa w charakterze wyjątku i wejdzie doń o tyle tylko, o ile paragraf rzeczony zostanie skasowany.

Nie było rady — zakaz należenia polaków usunięto, do T-wa weszło kilku dzielnych ludzi z p. Woyniłłowiczem na czele i od tej daty rozpoczyna się działalność T-wa rolniczego, jako instytucyi istotnie jednoczącej w sobie interesy ziemiaństwa, nie tylko mińskiego zresztą. Ponieważ nie pozwalano na otwieranie T-stw innych, więc i z wileńszczyzny, kowieńszczyzny, z całej Litwy wreszcie, mnóstwo członków napływało, sumiennie na zjazdy uczęszczając.

Założenie T-wa wzajemnych ubezpieczeń rolnych, zorganizowanie syndykatu rolniczego, wywarcie wpływu na T-wo wzajemnego kredytu, oto rezultaty działalności mińskiego T-wa rolniczego. Najważniejszą jednak stroną dodatnią tego stowarzyszenia było wyszkolenie społeczeństwa i przyuczenie go do życia organizacyjnego i do pracy zbiorowej.

Od chwili wejścia swego do T-wa p. Woyniłłowicz został powołany do rady zarządzającej, a prawie bezpośrednio potem na stanowisko wice-prezesa, co równało się prezesurze, ponieważ nominalnym prezesem był zawsze gubernator... Zmieniło się to w r. 1905, po wyjściu z Mińska ostatniego podobnego nominalnego prezesa, gubernatora hr. Musin-Puszkina. Wybrano wówczas p. Woyniłłowicza na prezesa i na tym stanowisku pozostaje do dziś dnia, a w marcu r. b., obchodził 25-cie swej pracy kierowniczej.

W roku 1901, w 25 lat po założeniu, T-wo rolnicze urządziło pierwszą większą wystawę przemysłowo-rolniczą, obejmującą Litwę oraz gub. kijowską i, o ile pamiętam, kurlandzką. Wystawa ta, na czele której stanął Jerzy hr. Czapski, była jak gdyby aktem uroczystym zamykającym jeden okres działalności Towarzystwa...

Od tej chwili, w ciągu lat mniej więcej 10, daje się zauważyć stopniowe, bezwzględne pogrążanie T-wa w sen, przechodzący w letarg niemal...

W r. 1911 zaczęły działać ziemstwa stołypinowskie, zagarniając jedną po drugiej placówki, które zaniedbało obsadzić T-wo. Falanga „działaczów" ziemstw, łącznie z masą specyalistów, „uczonych" agronomów, instruktorów, etc., jęła zalewać Mińszczyznę i nikt w najmniejszej mierze temu nie przeciwdziałał. Rada, po staremu trzymała się rutynicznego szablonu, organizowała 4 zjazdy rocznie i ograniczała całą niemal działalność instytucyi do wygłaszania na tych zjazdach szeregu referatów i sprawozdań, które w ostatnich czasach wzięli na siebie w dodatku przeważnie ci instruktorowie i agronomowie rządowi.

Przypadek posłużył do ocknięcia się z drzemki i przyśpieszył odrodzenie T-wa, które później może, ale niewątpliwie byłoby przyszło.

Oto sekretarz T-wa, właściwie kancelista zwykły, bez inicyatywy ani szerszych poglądów, zrobiwszy jakieś niewielkie podobno nadużycie, uciekł z Mińska, wobec czego młodsi członkowie przeprowadzili uchwałę, aby na stanowisko to, będące w istocie najważniejszym punktem pracy kierowniczej, powołać agronoma z wykształceniem uniwersyteckiem, co szczęśliwie dokonane zostało.

Od kilku zaledwie miesięcy p. Edward Bokun zajmuje tę posadę, a już znać ogromny postęp w działalności T-wa. Zakreślono cały program na rok 1914, do którego wchodzi, na pierwszym niemal planie, organizacya i dźwiganie z upadku oddziałów powiatowych oraz niezależnych kółek rolniczych po miastach i miasteczkach. Okazało się, że nieodzownym warunkiem podobnego rozwoju pracy rolniczej po powiatach jest także zaopatrywanie się w specyalistów we wszelkich gałęziach rolnictwa, prowadzenie pod ich kierunkiem doświadczeń, organizowania związków kontroli obór, badanie gleby, otwieranie sklepów z narzędziami rolniczemi, etc... etc...

Dość powiedzieć, że budżet na rok 1914 przewidziano w sumie przeszło 120 tys. rb, których zażądano od departamentu rolnictwa. Jeżeli jednak departament nie da całej tej sumy, to da połowę, — część jej, tak, że zawsze coś będzie można zrobić poważnego.

Sekcya agronomiczna, pod kierunkiem prezesa, p. Zygmunta Rewieńskiego, młodego i energicznego rolnika, rozwija się coraz lepiej i posiada już dziś własnych instruktorów, własny budżet i własną, poważną pracę. W gronie członków powstają nowe projekty, z których niejeden, przy wzmożonych środkach, może być urzeczywistniony, jak np: poruszana oddawna i stale przez p. Franciszka Borsuka, działacza na polu ekonomiczno-handlowem myśl stworzenia własnego biura statystycznego, zaprowadzenia prawidłowej buchalteryi rolnej w T-wie i t. d.

Jednym z ważniejszych projektów, który się wyłonił obecnie i ma wszelkie szanse powodzenia, jest zorganizowanie w r. 1915 wystawy przemysłowo-rolniczej, przynajmniej dla Litwy całej, jeśli nie da się jej urządzić dla większego rejonu.

Słowem, pracę rozpoczęto na całej linii i rozpoczęły ją siły nowe, młode, żądne, pełne energii i najlepszej woli. Dziś już można być pewnym, że dzieło, zapoczątkowane i przez długie lata prowadzone tak świetnie przez szanownego prezesa, p. E. Woyniłłowicza, nie tylko nie upadnie, ale rozwinie się i stanie na czele wszelkich organizacyi rolnych w ziemi mińskiej.

Boruta.

Z życia prowincyi.

Z podolskiego T-wa rolniczego.

W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie rady T-wa pod przewodnictwem wice-prezesa p. A. Urbańskiego. Po załatwieniu kilku spraw bieżących rozważano prośbę p. Grunera o odroczeniu na rok jego zobowiązania, dotyczącego założenia ogrodu fruktowego w fermie „Wisznia", którą on dzierżawi od T-wa. Rada postanowiła zezwolić na posadzenie wiosną 1914 roku 500 sztuk dwuletnich drzewek i 500 sztuk na wiosnę w roku 1915. Dalej postanowiono ogłosić w miesięczniku T-wa, iż w dniu 9 i 10 września r. b. komisya remontowa będzie przyjmować konie w Winnicy.

W celu zebrania danych do charakterystyki przyczyn ekonomicznych klęsk, które spadły na nasze rolnictwo i przemysł rolny w roku ubiegłym rada T-wa rozesłała kwestyonaryusz do cukrowni i gorzelni z prośbą o podanie szczegółowych wiadomości o urodzaju buraków cukrowych i ziemniaków i ile ich dostawiono do fabryk i gorzelni, a ile z powodu złych dróg zostało na polu, a także o kosztach zbioru i dostawy tych produktów i o stratach wynikłych z powodu klimatycznych warunków. Rada zwróciła się z podobnym kwestyonaryuszem i do rolników, prosząc o szczegółowe dane, dotyczące urodzaju żyta, pszenicy, rzepaku zimowego, jęczmieniu, owsa, ziemniaków, buraków cukrowych i nasion buraczanych, jaka ilość produktów pozostała na polu, ile wyniosły koszty zbioru, omłotu, dostawy do młynów, do stacyi kolejowych i do fabryk, jakie były straty z powodu złych dróg i warunków klimatycznych.

W czasie wystawy kijowskiej odbędą się zjazdy rolników w sprawach rolnych, hodowlanych i ekonomicznych.

Dotąd opracowano tylko program ekonomiczny składający się z 14 punktów. O 7-miu z nich członkowie podolskiego T-wa przedstawią referaty: „O serwitutach i rozgraniczeniu" (p. A. Urbański); „O zabezpieczeniu pracowników rolnych od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności pracodawców" (p. T. Michalski); „Sprawy rolne wobec traktatu handlowego z Niemcami" (p. A. Urbański); „Organizacya kredytów: krótkoterminowego-obrotowego i długoletniego" (p. A. Urbański); „Taryfy kolejowe i sprawy rolne" (p. A. Urbański); „O elewatorach i magazynach zbożowych" wygł. p. W. Bukraba; „O stosunku wzajemnym producentów i konsumentów produktów rolnych i wzór umowy dotyczącej sprzedaży i dostawy zboża" (p. W. Bukraba).

Oprócz wspomnianych 14 punktów rada T-wa postanowiła włączyć do programu cztery nowe punktu—mianowicie:

1) Uregulowanie stosunków pomiędzy plantatorami a fabrykami cukru i gorzelniami.

2) „O kredycie pod zboże na pniu" (odcz. p. A. Urbański)

3) „O najmie pracowników rolnych" (p. W. Bukraba).

4) „O stałem otwarciu granicy niemieckiej dla eksportu naszego bydła" (p. A. Urbański).

Ponieważ udział szeroki członków T-wa w tych zjazdach jest pożądany, a i poruszane w programie sprawy nader ważne, przeto rada postanowiła rozesłać program członkom T-wa w nadziei, iż między nimi znajdą się referenci, którzy zechcą zabrać głos na zjeździe w omawianych sprawach.

Nadto rada uprasza członków T-wa pragnących wygłosić odczyty na zjeździe ekonomicznym przybyć na posiedzenie rady T-wa w dniu 22 lipca r. b. na naradę w tej sprawie i dla wysłuchania przygotowanych odczytów.

„Poraj".

Taraszczańskie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie.

16 b. m. odbyło się w Taraszczy nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie, zwołane głównie dla wyboru prezesa zarządu ziemskiego, na miejsce p. Repojto-Dubiago, który zrzekł się tego urzędu.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Repojto-Dubiago w charakterze powiatowego marszałka. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego radnego ziemskiego, p. I. Janiewskiego, zgromadzenie przystąpiło do wyborów prezesa zarządu i członków komisyi. Na prezesa zarządu powołano p. W. Janiewskiego (sędzia śledczy w Browarach, w czernihowskiej gub.). Do komisyi poborowej wszedł p. Kurbatow, do rewizyjnej—p. Krupskij, do finansowej—p. Podhorski, zaś na miejsce zmarłego p. Janiewskiego radnym został obrany p. Mielnik.

W szeregu spraw mniejszej wagi, rozpatrywanych na zgromadzeniu ziemskiem, wyróżnia się sprawa ziemskiej porady prawnej dla ludności, którą to sprawę zgromadzenie załatwiło w dość oryginalny sposób.

W różnych czasach ziemstwa usiłowały zorganizować bezpłatne porady prawne dla ludności wiejskiej, ale administracya stale odmawiała sankcyi odnośnych uchwał zgromadzeń ziemskich. Skutkiem zażaleń ziemstw — senat, w szeregu wyjaśnień (ukaz senatu z dnia 30 maja 1873 r. № 4551; wyjaśnienie sen. z d. 4 grudnia 1897 r., № 9945 i z d. 2 listopada 1899 r, № 2240 i nakoniec ukaz z d. 12 marca 1907 r. № 2676) — zdecydował, że organizacya bezpłatnej porady prawnej nie wchodzi do obowiązków ziemstw, przewidzianych w ich ustawie. Skutkiem tak wyraźnej decyzyi senatu—administracya udaremniała wszelkie usiłowania ziemstw w tej sprawie.

Takiż los spotkał i taraszczańskie ziemstwo, gdzie od paru lat była posada adwokata ziemskiego, którego obowiązkiem było udzielenie bezpłatnych porad prawnych ziemskim płatnikom. W roku zeszłym generał-gubernator stanowczo zabronił dawania tych porad bezpłatnych. Ziemstwo zaniosło skargę do senatu i w nadziei na jej pożądany skutek włączyło do budżetu r. b. kredyt na wynagrodzenie juriskonsulta zarządu ziemskiego. Ostatnie zaś zgromadzenie ziemskie uchwaliło zachowenie tego urzędu nadal, z zastrzeżeniem, że porady prawne mają być dawane nie bezpłatnie, a za minimalną opłatą, której wysokość normuje specyalna taksa, przez zgromadzenie zatwierdzona.

Ciekawa rzecz, jak też administracya będzie się zapatrywać na takie postawienie sprawy.

(K.).

Redakcya „Dzienn. Kij." ponawia prośbę o przesyłanie jej sprawozdań z przebiegu obrad w zgromadzeniach ziemskich.

Wystawa.

Kronika wystawy.

— Ze strony ziemstw, które początkowo kwestye organizowania wycieczek na wystawę kijowską traktowały dość obojętnie, zaczynają obecnie liczne napływać zawiadomienia o urządzanych wycieczkach, co dowodzi iż w poglądzie na nie zarządów i zgromadzeń ziemskich zaszła obecnie zmiana. Tak naprz. zgromadzenie ziemskie powiatu humańskiego uznało za rzecz nader pożądaną, aby wystawę zwiedziła jak największa liczba pracowników ziemstwa i uchwaliło zorganizować wycieczki uczniów szkół ziemskich, felczerów, akuszerek, niższego personelu agronomicznego, dziesiętników i dozorców.

Przystępując do wykonania powyższej uchwały, zarząd ziemski postanowił wziąć na siebie wszystkie koszty wycieczek oraz zapewnić ich uczestnikom bezpłatne mieszkania w Kijowie, przyczem zwrócił się o pomoc w tej sprawie do komitetu wystawy.

— Dotychczas tylko dwie sekcye ułożyły listy kandydatów na członków komisyi rzeczoznawców. Sekcya ogrodnicza przedstawiła komitetowi listę zawierającą przeszło 20 kandydatów; większość ich stanowią wybitni miejscowi ogrodnicy i uczeni specyaliści. Sekcya meljoracyjna nadesłała również długą listę kandydatów na rzeczoznawców a także opracowała przepisy zasadnicze dla ekspertyzy i próbowania maszyn i narzędzi, stosowanych przy robotach melioracyjnych. Próbowanie maszyn w miarę możności odbywać się będzie na placu wystawy, i tylko gdyby to z jakichkolwiek względów okazało się niemożliwe—przeniesione zostanie na którykolwiek z najbliżej położonych niezabudowanych placów miejskich. Próbowanie maszyn i narzędzi używanych przy melioracyi błot odbędzie się na specyalnym gruncie, należącym do kijowsko-podolskiego zarządu rolnictwa i dóbr państwa.

Prace przygotowawcze około zwołania w Kijowie od 1 do 10 września r. b. wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego zostały już prawie ukończone. Ostateczny skład przewodniczących w sekcyach zjazdu jest następujący: na prezesa sekcyi rolnictwa wybrany został J. Własow, sekcyi agronomii społecznej A. Feszczenko, ekonomii i organizacyi gospodarstw rolnych prof. K. Wobłyj, hodowlanej—prof. W. Ustjanow, ogrodnictwa—S. Krainskij, leśnictwa—M. Jeremijew i hodowli koni—W. Biełogorskij. Programy wszystkich sekcyi zostały już opracowane.

Biuro zjazdu zajmuje się w dalszym ciągu zbieraniem referatów i opracowaniem spisu kwestyi specyalnych, które należałoby rozpatrzeć na zjeździe. Termin nadsyłania referatów wyznaczono do 15 lipca. Pozatem biuro rozsyła w dalszym ciągu zaproszenia na zjazd do poszczególnych ziemstw, miast, towarzystw, rolniczych zakładów i instytucyi naukowych, wybitniejszych rolników i t. d. Zwrócono się również do departamentów rolnictwa i leśnictwa z prośbą o delegowanie na zjazd oprócz przedstawicieli departamentów—wybitniejszych specyalistów rządowych. Biuro zjazdu zwróciło się do wszystkich prawie wydawnictw rolniczych z prośbą o rozpowszechnianie wiadomości o zjeździe, jego programie, organizacyi i t. d., wzamian zaś biuro komunikuje tym dziennikom wszelkie dane i materyały dotyczące zjazdu.

Wyszedł z druku pierwszy numer organu biura organizacyjnego wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego, który nosi miano biuletynu biura. Pierwszy numer zawiera odezwę komitetu organizacyjnego oraz programy i skład osobisty sekcyi.

— Onegdaj kasa sprzedała 5768 biletów. Wycieczki, które w tym dniu zwiedziły wystawę, liczyły 379 wychowańców szkół z 55 kierownikami i 31 włościan z 4 kierownikami.

— Wobec tego, iż wielu wystawców dotychczas nie dostarczyło danych o swych eksponatach dla katalogu wystawy, komitet zażądał od nich dostarczenia tych danych w ciągu 3 dni, nadmieniając, iż w przeciwnym razie okazy ich nie zostaną wciągnięte do katalogu.

— Od wczoraj na placu wystawy zaczęła funkcyonować centralna stacya telefoniczna.

— Komitet olimpijski oraz wystawowa komisya teatralna zawiadomiły komitet wystawy o zrzeczeniu się swych pełnomocnictw. Powodem takiej decyzyi komitetu olimpijskiego było asygnowanie przez komitet 10 tys. rb. na urządzenie olimpiady do rozporządzenia zarządu wystawy, nie zaś do rozporządzenia komitetu olimpijskiego, wskutek czego komitet wystawy uczuł się skrępowany w swych czynnościach.

Kom. teatr. rozporządzała dotychczas samoistnie udzielonym jej przez komitet kredytem w sumie 56 tys. rb. Obecnie zarząd wystawy zakwestyonował taki porządek rzeczy i od kilku dni wykonanie orderów kasowych komisyi teatralnej zostało wstrzymane. Inde irae.

— W „Chacie ukraińskiej" księżny Jaszwil zaprowadzono specyalną książkę, do której wpisują się zwiedzający.

„Chata" mieści w sobie przeważnie wypchane okazy fauny gub. kijowskiej (z majątku księżnej „Suzki" w pow. czerkaskim), poczynając od kozłów sarn, borsuków, orłów, wielkich puhaczów, czapli i żórawi, kończąc na łasicach, kretach, suslach, dzięciołach, drozdach, słowikach, wróblach i t. p. Ogółem zgromadzono tu około 600 okazów.

Dział ministerstwa przemysłu i handlu.

W pawilonie ministerstwa przemysłu i handlu wystawione zostały eksponaty zakładów naukowych, będących pod zarządem ministerstwa. Jest to, właściwie mówiąc, dział jednej tylko sekcyi szkolnej ministerstwa, który zawiera w sobie okazy najróżniejszych szkół handlowych, artystyczno-rzemieślniczych i artystyczno-przemysłowych, kijowskiego instytutu handlowego i politechniki kijowskiej.

W dużej sali, położonej z prawej strony pawilonu mieścić się będą eksponaty szkoły strogonowskiej, prace jednakże przy ich uporządkowaniu i rozmieszczaniu nie zostały na razie ukończone.

W lewej części pawilonu wprost wejścia znajduje się bogata kolekcya eksponatów żeńskiej szkoły handlowej p. Ł. Wołodkiewiczowej, jednej z nielicznych szkół w Kijowie, w której wykładany jest również i język polski. Pomiędzy eksponatami widnieje kilkanaście różnobarwnych kartonów z dużymi napisami, które uważać należy poniekąd za credo pedagogiczne szkoły, dążącej do jednego tylko celu —wychowania przyszłych pokoleń.

Dziwne wrażenie sprawiają w nowych warunkach te mądre, przepojone najszczytniejszym humanitaryzmem, miłością i szacunkiem dla dziecka, zdania i sentencye, pod któremi widnieją czasami nazwiska mędrców, oraz ludzi wybitnych i utalentowanych, których imiona otaczane są czcią i szacunkiem całej kulturalnej ludzkości. Dobrze jest jeżeli szkoła swe natchnienie i wskazówki dla pracy czerpie ze skarbnicy myśli takich luminarzy jak Platon, Rouseau, Juvenal i t. d.

Aczkolwiek sam pomysł wystawienia tych tablic, które powinny być drogowskazami dla uczących i uczących się jest wysoce oryginalny, lecz sam przez się nie wystarcza dla urobienia sobie objektywnego pojęcia o szkole i jej zaletach. By urobić sobie to pojęcie przechodzimy do szczegółowego obejrzenia ekspo-

natów. Tuż z prawej strony przy wejściu widzimy całą kolekcyę wydawanych przez uczenice wszystkich klas, poczynając od wstępnej, pisemek o różnych nazwach i okładkach.

Piosenek tanich, które pod umiejętnym kierunkiem nauczyciela nie mało przyczyniają się do kształtowania i rozwoju samodzielnej myśli dziecka, nie widzieliśmy prawie wcale wśród eksponatów wystawionych w dziale szkolnym kijowskiego okręgu naukowego.

Sympatyczne i głębokie zarazem wrażenie robią te opowiadania, ulotne wrażenia, starannie, kaligraficznie nieraz wypisane „artykuliki" młodocianych publicystów, w których widać nieraz i talent i szlachetne porywy. Miłe zaiste sprawiają wrażenia te okładki, na których widnieją nazwy pisemek, jako to: „Strumyczek", „Skrzydła", „Nasz Przyjaciel", „Zorza", „Pszczółka", „Jaskółka", „Kłos", „Początek" i t. d. Te „Strumyczki", „Zorze" i „Pszczółki" zapisać należy jako jedną z największych zalet szkoły p. Wołodkiewiczowej. W życiu duchowem uczącego się dziecka odegrywają one niewątpliwie rolę pierwszorzędnego czynnika wychowawczego i kształcącego.

Obok całej seryi fotografii wyobrażających uczenice przy pracy w szkole i podczas wycieczek szkoła p. Wołodkiewiczowej wystawiła niemało ciekawych eksponatów z dziedziny botaniki, zoologii, anatomii i t. d. Wszystkie prawie eksponaty są rezultatem pracy uczenic. W kilkudziesięciu oprawionych tomach znajdujemy obowiązkowe opracowanie i ćwiczenia z różnych przedmiotów. Ćwiczenia te cechuje sumienność i staranność.

Nie widzimy tutaj niewolniczego trzymania się podręcznika, który w wielu innych zakładach naukowych stał się alfą i omegą całego nauczania.

Lepienie z gliny i dział rysunków prawdopodobnie wskutek braku miejsca reprezentowane są dość słabo. Ładne są kolekcye owadów, motyli i t. d. Nieźle się przedstawiają eksponaty z zakresu geografii i robót ręcznych.

Maszyny rolnicze firmy Doliński i S-ka.

Najdawniejszym w Kijowie składem maszyn i narzędzi rolniczych jest założony w 1879 roku przez Władysława Dolińskiego, a obecnie jako akcyjne towarzystwo jego imienia, działający.

Od kilku lat firma posiada oprócz składu własne warsztaty mechaniczne do wyrobu narzędzi rolniczych, które już zdążyły pozyskać uznanie. Bo też te ekstyrpatory i kultywatory sprężynowe, które widzimy na wystawie, wykazują dobre zrozumienie zadania, jakie dane narzędzie ma wypełnić i odznaczają się chociaż nie efektownem lecz dobrem i dokładnem wykonaniem.

Na szczególną uwagę zasługują wystawione wozy gospodarcze. Zupełna to nowość — cały wóz zbudowany z belek i kątówek żelaznych mocnej a lekkiej konstrukcyi, wóz który i znacznemu sprosta obciążeniu, waży (jak w okazach zaznaczono) 15 pudów 20 funtów. Pierwszy to u nas zakład mechaniczny, który buduje zwykłe wozy robocze, a widać po ich wykonaniu, że konstrukcyą wozów zajmowali się ludzie praktyczni i z wiedzą techniczną.

W pawilonie firmy znajdujemy obfitą kolekcyę znanych i uznanych pługów i narzędzi fabryki Sacks; o narzędziach tak dobrze wszystkim znanych, iż często za samo nazwisko fabrykanta w stosunku do krajowych przepłacamy, więcej mówić zbędnem jest; każdy rolnik wie, że są dobre. Wskażemy jednak na ciekawy historyczny zabytek: pług do głębokiej orki z roku 1857 tegoż Sacka, prototyp to teraźniejszych pługów; drugi podobny pług mniej więcej z owego okresu widzimy obok pawilonu hr. Bobrinskich — dużo między nimi podobieństwa, lecz pozostawimy reminiscencye do czasu sprawozdania o wystawie hr. Bobrinskich.

Poza tym spotykamy obok pawilonu wyroby fabryki angielskiej Ruston Procton—lokomobile i młocarnie — wykonanie maszyn tych jak zawsze bez zarzutu, bo już to angielskie poważne fabryki celują w dokładnem a mocnem wykończeniu swoich wyrobów, maszyny ich obliczone są na długie lata pracy, lecz za to konserwatyzm w konstrukcyi może za duży. Fabryka Ruston Proctor oprócz okazów wystawionych obok pawilonu f. Doliński, wystawia jeszcze parowy samochód ciężarowy i do orki oraz inne maszyny w oddzielnym ogrodzeniu obok budynku dla prób maszyn stałych. O tych wyrobach również powtórzyć można powyższe orzeczenie — wykonanie dobre, lecz konstrukcye tylko w szczegółach przystosowane do wymagań ostatniej doby — ogólny układ i myśl przewodnia dawna — prawda wypróbowana, ale już zbytniem konserwatyzmem nacechowana.

W pawilonie f. „Doliński" znajdujemy jeszcze wyroby Humańskiej fabryki „Trud", młyn razowy i inne drobne wyroby a także angielskie wirówki mleczarskie firmy Lister. Wirówki warte zbadania, precyzyjna robota tych delikatnych maszynek, jest nadzwyczaj celowa i cenna.

Tuż obok pawilonu firmy „A. T. Doliński" znajduje się pawilon warszawskiej fabryki silników naftowych firmy „Perkun".

Nie taka to szykowna wystawa jaką urządziła firma „Ursus", w ruchu widzimy tylko mały 7-mio konny silnik działający na prądnice dla oświetlenia. Oprócz tego wystawiono silniki dwu taktowe, gdyż takie tylko fabryka ta wyrabia, 13 i 30 konne i jeszcze lokomobilę naftową o sile 10 koni. Oglądając silniki nie pracujące trudno o nich coś więcej powiedzieć, wygląd ich wskazuje na trwałe dobre wykonanie.

„Fabryka maszyn Antoniego Bugaja w Kłomnicach naprzeciw kościoła".

Tak brzmi napis na rozdawanych ogłoszeniach na wystawie, a jak charakterystyczny jest napis, tak i całość pokazu.

Fabryka stworzona i prowadzona na wsi przez włościanina, bez większego kapitału, wykazuje jednak dużo żywotności i tej prawdziwie ludowej wytrwałości i parcia naprzód. Pawilonik oddzielny, skromny ale swój wyłącznie, a wyroby wystawione są to dobrze wszystkim znanych systemów pługi Wrzesińskie, ruczadło, i podobne, przeważnie dla lżejszej gleby i średniego sprzężaju zastosowane. Różne obsypywacze do kartofli i brony sprężynowe są bezwarunkowo dobrze wykonane a sprężynowy rozrychlacz z obsypnikiem do uprawy kartofli zastanawia oprócz tego racyonalnem i celowem obmyśleniem całej konstrukcyi. W pawilonie znajduje się jeszcze bodaj dziesiątek różnych wielkości sieczkarń, wszystkie one starannie wykonane a niektóre na pozór drobne szczegóły ich budowy przez p. Bugaja stosowane wskazują, że przemyśliwano o tem, aby bez podrożenia wyrobu, narzędzie zrobić możliwie dobrem.

Z przyjemnością notujemy tę energiczną przedsiębiorczość i pracę włościańską, która nie szukając poparcia i kierownictwa jakiejś instytucyi—idzie—pokazuje, z przeświadczeniem że dobrze oceniona będzie i celu dopnie.

Brak wody i wodociągi kijowskie.

III.

Nic też nie wskórali ówcześni ojcowie naszego miasta i paragrafem 7-ym swej trzeciej umowy dodatkowej, który zobowiązuje T-wo do dostarczania miastu tyle wody filtrowanej, ile ono potrzebować będzie dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców, polewania ulic, placów i skwerów, dla potrzeb fabrycznych i kanalizacyi...

„I Salomon z pustego nie naleje"... Skądże miało T-wo brać i dostarczać wodę filtrowaną, skoro filtrów nie miało?...

Zaczęło więc T-wo (dbając o zwiększające się crescendo swe dochody) dostarczać obywatelom wodę częściowo zupełnie niefiltrowaną, skutkiem czego z kranów wodociągowych wypadały wraz z wodą bardzo często: pijawki, kijanki i małe rybki (sic!). Woda była mętna, brudna i coraz szkodliwsza do użycia; zdezelowane filtry nastarczyć zapotrzebowaniu nie mogły, a T-wo uparło się nowych nie budować.

Ludność cierpiała i klęskę cierpliwie znosiła. Rada miejska była bezradna, a T-wo tymczasem, drwiąc sobie z przyjętych zobowiązań—kapitały zbierało.

Sawetni ojcowie naszego miasta, zawierając ową trzecią umowę dodatkową, wykazali dziwny dar... jasnowidzenia, skoro przewidzieli, że miasto nie wydzieli T-wu gruntu pod budowę, że T-wo wskutek tego filtrów nie wybuduje, i że po dziesięciu latach sporów z miastem będzie chciało T-wo przejść na wodę artezyjską...

„Jasnowidzący" ojcowie nasi przewidzieli to wszystko i w umowę, o której mowa, włączyli § 17, zezwalający T-wu zaopatrywać mieszkańców miasta w wodę ze studni artezyjskich, bez jej filtrowania.

§ 17 dosłownie mówi, że „zarząd miejski ma prawo żądać od T-wa wodociągów zaopatrywania ludności miasta do ich użytku w wodę czystą artezyjską, bez przepuszczania jej przez ogólne filtry, we wszystkich dzielnicach miasta, gdzie się tylko okaże możebne ją wydobyć".

To „ma prawo żądać" jest bardzo dowcipnie zredagowane, bo wygląda groźnie, a w gruncie rzeczy jest jeno jednym więcej atutem, oddanym faworyzowanemu T-wu wodociągów..

Towarzystwo oddawna już myślało o powiększeniu zapasu wody dnieprowej — wodą ze studni artezyjskich, która, nie wymagając filtrowania, mogłaby być doprowadzona wprost ze zbiorników do sieci wodociągowej w różnych jednocześnie punktach miasta, przez co T-wo unikało zmiany rur magistralnych na inne o większych średnicach, a przedewszystkiem — nie potrzebowało budować niezbędnych a kosztownych filtrów.

Takie są w ogólnych zarysach warunki umów koncesyjnych, obowiązujących T-wo wodociągów i zarząd naszego miasta i w takiem położeniu była sprawa wodociągowa w Kijowie do roku 1897.

Nadszedł wreszcie czas, gdy w roku 1898 niepomiernie wzrastającej ludności naszego miasta nie starczało już wody dnieprowej, dostarczanej przez T-wo wodociągów; a przytem woda ta, jak powiedzieliśmy wyżej, bywała źle, lub zupełnie niefiltrowana.

T-wo, „czując się moralnie zobowiązane", jak pisało w jednej ze swych licznych odezw, wymienianych z zarządem miasta, — poczęło wiercić studnie artyzyjskie w różnych punktach rozległej sieci i wodą, z tych studzien dobytą, zaczęło zasilać sieć wodociągową.

Poza względami natury „moralnej"—T-wo miało na celu niewątpliwie oszczędność, gdyż nakłady na wiercenie studni artezyjskich nie pochłaniały sum, jakie trzeba było uwięzić w budowie nowych seryi filtrów i przebudowie „magistrali" wodociągowych.

Te magistrale, czyli rury główne, ułożone w roku 1871 i obliczone na nieznaczne, w stosunku do dzisiejszego, zapotrzebowanie wody, nie mogły pomieścić jej w takiej ilości, w jakiej zapotrzebowywały coraz bardziej rozgałęziające się rury boczne. Średnice tych magistrali okazały się za małe i—dla prawidłowego i dostatecznego zasilania dalej od filtrów położonych dzielnic miasta wypadałoby porobić wielkie nakłady na zamianę sieci.

Wprowadzając zaś do sieci rur już egzystujących wodę artezyjską w różnych punktach miasta, T-wo mogło daleko więcej wody dostarczać, a przytem — wprowadzać ją wprost do sieci rur najdalszych dzielnic, do których woda dnieprowa bardzo skąpo dochodziła i wnosiła całe masy mułu i nieczystości. Czysta woda artezyjska nie dość, że rur nie zanieczyszczała ale jeszcze ciśnieniem swojem oczyszczała je ze starych brudów.

Te więc względy ekonomiczne skłoniły T-wo wodociągów do wiercenia coraz to nowych studzien, które zasilały sieć wodociągową wodą względnie dobrą, aczkolwiek zbyt twardą.

Wprowadzenie w sieć rur wodociągowych wody artezyjskiej i zmieszanie jej z wodą dnieprową załagodziło na czas pewien kwestye braku wody, ale bynajmniej nie rozwiązało jej czystości, bo źle filtrowana woda dnieprowa, rozcieńczona wodą artezyjską, roznosiła w dalszym ciągu po pewnych dzielnicach miasta muł i bakterye chorobotwórcze.

Mówimy — „po pewnych dzielnicach miasta", albowiem Kijów, w miarę powiększenia się ilości studzien artezyjskich, w niektórych dzielnicach otrzymywał wodę wyłącznie dnieprową — „filtrowaną", w innych — wyłącznie artezyjską, a najczęściej — wodę mieszaną.

W roku 1908 T-wo wodociągowe wydobywało ze studzien około półtora miliona wiader wody na dobę, wobec czego, władze administracyjne uważały za możebne, z powodu grasującej cholery, zamknąć dopływ wody dnieprowej do rur wodociągowych i w tym celu policya zapieczętowała smoki rzeczne i filtry wodociągowe.

Od tego czasu mieszkańcy naszego miasta używają wodę wyłącznie artezyjską.

Warto rzucić garść szczegółów o tej wodzie, którą postępy wiedzy hydrotechnicznej wydobywają z głębokiego łona ziemi, a którą obecnie wszyscy pijamy.

Budowa pokładów geologicznych w Kijowie dość szczegółowo została zbadana na licznych, naturalnych złamach górzystego terenu gruntów, przy niwelacyi dość znacznych wzgórz miejskich, przy budowach głębokich fundamentów pod wysokie budowle, a wreszcie— przez głębokie wiercenie studzien artezyjskich.

Poziom średni, czyli zero Dniepru leży wyżej od poziomu morza Czarnego o 40 sążni. Najwyższy punkt w Kijowie — ul. Wielka Podwalna, przy zbiegu z ul. Włodzimierską, leży nad poziomem Dniepru wyżej o 50 sążni.

Pierwsze wody zaskórne znajdują się niżej poziomu ulic o 15 sążni między pokładami różnego gatunku glin. Drugie wody gruntowe znajdują się pod pokładami cienkiej warstwy węgla brunatnego i zielonkowych piasków na głębokości około 36 sążni. Pierwszy poziom wód artezyjskich znajduje się mniej więcej na głębokości 53-ch sążni (o 3 sążnie niżej poziomu Dniepru). Drugi poziom wód artezyjskich leży pod pokładami kredowymi na głębokości około 85-ciu sążni (niżej poziomu Dniepru o 35 sążni) i wreszcie trzeci poziom artezyjski sięga pokładu Jurajskiego na głębokości 141 sążni (od poziomu Dniepru—91 sąż).

Były próby głębszego wiercenia, dochodzące do bardzo twardego piaskowca żelazistego, leżącego pokładem, grubości 60 sążni. Próby dosięgały głębokości znacznej bardzo, bo aż do połowy wiorsty niżej poziomu gruntu.

Woda artezyjska dobywana przez studnie T-wa wodociągów z pokładów podkredowego i jurajskiego, zmieszana razem, wykazuje przeszło 15 stopni (niemieckich) twardości i posiada mało części alkalicznych, pożytecznych dla organizmu. Zaznaczyć należy, że najwyżej tolerowaną „twardością" wody jest 17 stopni, dopuszczalnych dla wody, zdatnej do użytku i, że woda dnieprowa jest z natury rzeczy o wiele mniej twarda, gdż posiada tylko około 7 miu stopni.

Już w pierwszym roku przejścia na wodę ze studni artezyjskich, w lecie roku 1908 dał się silnie odczuć brak wody w Kijowie, tak że przerwano zupełnie polewanie ulic, a bywały wypadki, że i w kranach pożarowych podczas pożarów wody brakowało.

Te fakty stwierdziły groźny stan sprawy wodnej, co zmusiło zarząd miasta do obmyślenia środków, zapobiegających grożącemu miastu „głodowi wodnemu".

Z chwilą wprowadzenia w r. 1910 kanalizacyi w nowych rejonach miasta, spożytkowanie wody znacznie się zwiększyło i 2,000,000 wiader wody (ówczesny debit studzien artezyjskich) okazały się bardzo niewystarczające, a częste psucie się studzien i stopniowe zanikanie w nich wody podniosły bardzo ważną kwestyę, czy można polegać na studniach artezyjskich wogóle, — czy podziemne zapasy zawsze będą wydawały dostateczną ilość wody przy powiększeniu ilości studzien i — czy nie istnieje obawa, że te zapasy mogą się z czasem wyczerpać?

Odpowiedzieć można na te pytania jedynie przypuszczeniami.

Hypotetyczne twierdzenia zarządu T-wa wodociągów i ofiarowanie się (w odezwie do gubernatora z dn. 7 stycznia r. 1910) dostarczenia Kijowowi wody artezyjskiej, w ilości zaspakajającej wszystkie jego potrzeby wzamian za podniesienie opłaty za wodę z 12 kop. za 100 wiader — do 18 kop., nie mogło budzić wiary w dotrzymanie przez T-wo tych nowych warunków i ta nowa propozycya odrzucona została.

Nie budziło T-wo do siebie zaufania, bo zawarłszy aż cztery umowy z miastem, do dziś dnia nie spełnia przyjętych zobowiązań, a przecież kilkakrotnie podejmowało się dostarczać wody tyle, ile Kijów jej zapotrzebuje.

Wu-jt.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 23 (6) N. M. P. Nieustającej pomocy.
Jutro 24 (7) Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Wschód słońca o godz. 3 m. 57.
Zachód słońca o godz. 8 m. 11
Długość dnia godz. 16 m. 18.

Kalendarzyk Historyczny.
6 lipca n. st.

Roku 1705. Piotr Wielki wydaje manifest przeciwko królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się d. 25 czerwca, to jest we wtorek o godz. 11 z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8 wieczorem.

— **Z drogi.** Kierowniczka urządzonej przez Koło kobiet wycieczki na Litwę, p. Z. Żukiewiczowa, donosi nam z Połągi, że wszystkim uczestnikom wycieczki stale dopisuje zdrowie. Pogoda ładna. Wycieczka rusza końmi traktem na Nowe Miasto i Taurogi do Jurborga, skąd statkiem po Niemnie do Kowna.

— **Zniesienie twierdzy.** Twierdza w Kijowie jest już właściwie zniesiona oddawna i obecnie należy do kategoryi t. zw. twierdz-składów. Jak donosi „Kijewlanin", główny zarząd wojskowej inżynieryi projektuje ostateczne zniesienie kijowskiej twierdzy-składu wraz z całym jej zarządem i organizacyą.

— **„Kijowskie derby".** Dziś na hippodromie peczerskim — clou letniego sezonu wyścigów Cesarskiego poł-zachodniego T-wa popierania hodowli kłusaków. Rozegrane będą nagrody w sumie 10,100 rb., w tej liczbie główna nagroda sezonu „Kijowskie derby kłusaków" w kwocie 5,000 rb.

— **Sensacyjna wiadomość.** Według wiadomości, otrzymanych przez redakcyę „Wiecz. gaziety", wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszin miał przesłać do Kijowa rozporządzenie telegraficzne o zaniechaniu obław na żydów nie posiadających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— **Pożyczki.** Zarząd Kasy kredytu dla ziemstw i miast zgodził się na udzielenie pożyczek ziemstwu humańskiemu: w sumie 247 000 rb. z terminem 40-letnim na potrzeby budowlane, oraz w sumie 53,000 rs. z terminem 25 letnim na budowę sieci telefonicznej w powiecie humańskim.

— **Kursy i wystawa.** Humańskie ziemstwo powiatowe urządza w Humaniu od 1 października do 1 listopada kursy rolnicze oraz wystawę rolniczą w Mańkówce od 25 do 27 sierpnia.

— **Przyjazd członków kongresu.** Dziś o godz. 4 min. 30 po poł. przyjeżdżają do Kijowa członkowie międzynarodowego kongresu towarzystw dozoru nad kotłami parowymi. Członkowie kongresu zwiedzać będą wystawę kijowską.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 4 przy ul. Kiryłowskiej zażyła truciznę Antonina E. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. W. Wasylkowskiej jadący własnym automobilem pomocnik adwokata Belcher wpadł na 7 letniego I. Ginzburga, który odniósł obrażenia całego ciała. Poszkodowanego opatrzył lekarz Pogotowia.

— REWIZYE. Ubiegłej nocy w rejonie cyrkułu bulwarowego policya dokonała rewizyi pokojów umeblowanych, domów noclegowych oraz zajazdów, przyczem w „Krakowskich pokojach umeblowanych" (Żylańska Nr 132) aresztowała dwóch podejrzanych osobników, w domach zaś noclegowych—5 złodziejek.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Włodzimierskiej Nr 68a okradziono pozostawione bez dozoru mieszkanie K. Janowicza, a przy ul. Funduklejowskiej Nr 14—mieszkanie G. Kartuszewskiego.

— KRWAWE STARCIE. W zajeździe przy ul. Frołowskiej Nr 9 podczas bójki rozbito głowę L. Kiryczence. Pogotowie udzieliło poszkodowanemu pomocy lekarskiej.

— SAMOBÓJSTWA. Onegdaj wieczorem na placu Mikołajowskim otruła się młoda kobieta nieznanego nazwiska. Samobójczynię przechodnie odwieźli do najbliższej apteki, gdzie wkrótce wyzionęła ducha.

— W domu Nr 16 przy szosie Kadeckiej otruła się solą cukrową służąca Czernobajewa. Lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

— W SPRAWIE ZAJŚCIA NA WYSTAWIE. W kronice numeru wtorkowego pod tytułem: „Jeszcze jeden pogromca języka polskiego", podaliśmy opis zajścia, wywołanego przez niejakiego Wajssberga w pawilonie firmy „Lilpop, Rau i Loewenstein". W uzupełnieniu powyższej wiadomości dodać wypada, że przedstawiciel firmy rzeczonej p. K. Zamieński nie polecał bynajmniej budowy pawilonu owemu Wajssbergowi, lecz niejakiemu Filanowiczowi, który bez upoważnienia ze strony p. Z. oddał ją Wajssbergowi.

— ZAJŚCIE W RESTAURACYI. Wczoraj w restauracyi „Pasaż" urzędnicy kolejowi urządzili ucztę na cześć jednego ze swych kolegów, urzędnika służby ruchu Brajczewskiego. Przy końcu pijatyki zawiązał się spór na tle przekonań politycznych. Jeden z obecnych w trakcie dyskusyi głośno wyraził się o polakach, iż „zaprzedali się austryakom". Po tych słowach jeden z biesiadników rzucił szklanką, która rozbiła się o głowę polakofoba, poczem obecni na zebraniu dwaj polacy opuścili restauracyę.

Po ich wyjściu sprzeczka przybrała jeszcze większe rozmiary i niebawem przeszła w bójkę, na czem głównie ucierpiały krzesła, stoły i inne ruchomości restauracyjne.

Epilogiem zajścia będzie sąd honorowy pomiędzy urzędnikiem, który rzucił szklanką, a poszkodowanym politykiem.

— RABUNEK. Wczoraj do mieszkania p. Lebel przy ul. Funduklejowskiej w celu wynajęcia lokalu przyszła przyzwoicie ubrana osoba pod gęstą woalką. Widząc, iż p. L. jest sama, nieznajoma przywołała ze schodów swego „męża". „Mąż" w jednej chwili ubezwładnił p. L., zaś „żona" w tym czasie zrewidowała wszystkie schówki, zabrała niewielką sumę pieniędzy i wyszła. Wkrótce wyszedł za nią „mąż". P. L. tak była przerażona, że jakiś czas pozostała bez ruchu i rabusie zdołali ujść niepostrzeżenie.

— ROZKAZ DO POLICYI. Policmajster kijowski w rozkazie do policyi poleca bezwarunkowe niedopuszczanie jazdy w mieście dorożkarzy na szynach żelaznych, winnych zaś przekroczenia przepisów w tym względzie rady miejskiej pociągać do odpowiedzialności sądowej.

— SAMOBÓJSTWO S. JARONA. Wczoraj odebrał sobie życie dawny współpracownik pism miejscowych S. Jaron, który w ostatnich czasach zajmował się adwokaturą.

Około południa S. Jaron znajdował się ze swym znajomym w restauracyi „Maison d'or" przy ul. Luterańskiej i cały czas mówił o ciężkich warunkach życiowych. Wychodząc z restauracyi, S. Jaron za plecami swego znajomego wydobył nagle buteleczkę z karbolem i wychylił ją do dna. Doza trucizny okazała się tak znaczna, iż usiłowania lekarza Pogotowia były nadaremne i o godz. 3-ej po południu S. J. zmarł. Zmarły liczył lat 60.

— POD AUTOMOBILEM. Wczoraj około godz. 8 ej wieczorem na ul. Funduklejowskiej pędzący automobil wpadł na jadącego na rowerze kadeta Hilarowskiego, przejechał go i znikł w pobliskim garażu. Poszkodowanego kadeta odwieziono do mieszkania.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 22 czerwca (5 lipca) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	16,1	24,2	19,8
Barometr przy C° w mm.	740,5	740,3	739,0
Stop. wilgotności w proc.	81	48	69
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	PłdnZ,	Z,	Płdn,
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	1	10
Ilość spadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	25,7
Najniższa	13,0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	20,0
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	20,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na północnym zachodzie, zachodzie, w centrum i miejscami na południowym wschodzie. Temperatura wyższa od normalnej w pasie północnym i na wschodzie, niższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: nieco chłodniej na północnym wschodzie, ciepło na wschodzie i południowym wschodzie, umiarkowane ciepło w pozostałej Rosyi, deszcze w pasie północnym, miejscami w pozostałej Rosyi, oprócz południowego i skrajnego wschodu.

Z sądów.

Mili nowe powództwo.

Onegdaj późnym wieczorem sąd polubowny ogłosił wyrok ostateczny w sprawie braci Pewznerów z L. Brodzkim o 1,765,750 rb.

Sprawa ta była początkowo rozpoznawana przez kijowski sąd okręgowy; br. Pewznerowie wytoczyli wówczas powództwo o 771,000 rb., które zostały im przyznane. Na skutek apelacyi L. Brodzkiego sprawa przeszła do izby sądowej, gdzie wyznaczona została na 15 maja r. b. Jednakże 3 maja obie strony oddały spór do rozpatrzenia sądowi polubownemu. Skład sądu stanowili: bar. M. Sztejnheil, członek kijowskiego sądu okręgowego P. Aczkasow, cukrownicy M. Zajcew i B. Szirman oraz p. W. Hanicki.

Na sądzie br. Pewznerowie podnieśli wysokość pretensyi do 1,765,750 rb. Ze strony br. Pewznerów występowali adw. przys. M. Winawer i A. Goldenwejzer, ze strony zaś L. Brodzkiego adw. przys. S. Gorbunow i J. Kelberin. Przewodniczył sądowi członek sądu okręgowego P. Aczkasow.

Sąd przyznał na rzecz br. Pewznerów 500,000 rb. z 6 procentami, poczynając od 21 czerwca r. b. do dnia uiszczenia zasądzonej sumy. Jak wiadomo, decyzya sądu polubownego jest według prawa ostateczna i nie dopuszcza apelacyi.

Sprawa rewirowego.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę rewirowego cyrkułu padolskiego Kozłowicza, oskarżonego o pobicie słuchacza kijowskiej szkoły sztuk pięknych Girenki.

Sąd skazał Kozłowicza na dwa tygodnie aresztu.

Zabawy i widowiska.

Operetka rosyjska. Dziś po raz pierwszy: „Noc wenecka".

Teatr ruski w Château: Dziś: „Rozpłata".

Kinematografy: Kino-teatr: „Wobec zwierząt", „Godny synalek", „Tygodnik Pathé". Korso: „Dwaj sierżanci". Korso (na wystawie): Wystawa mód i nowości kinematograficzne. Renaissance: „Życie—to gra", „W kinematografie", „Patachon roztargniony", „Tygodnik Pathe". Ekspres: „Fatalny cios", „Godny synalek", „Tygodnik Pathé", „Kronika Gaumond".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. G. Wunderlich; S. G. Wunderlich, S. Jankowski, A. Dąbrowski, A. Buman, L. Gerlich, A. Zyskind, A. hr. Krasicki, S. Warun-Sekret - poseł do Dumy, L. Lutz—poseł do Dumy, M. Zarifi, A. ks. Oboleński, E. Szulc, F. Szulc.

Hotel François: pp. dr. Bryllk, K. Kuske, L. Rudin, I. Lederman, H. Sołowjowa, F. Zmijewska, W. Chitrowo, E. Aleksiński, A. Cytowicz, M. Kozłow, H. Wyszyńska, F. Wyszyński, C. Jędrzejewicz, S. Ponomarew, M. Tomson, E. Obidziński, S. Durzycki, M. Zieleniecki, W. Ułaszyn, K. Sobornicka, N. Dołuchanowa, W. Zaziersk, A. Maślenikow, M. Okonowski, F. Majewski, S. Żukowski, E. Emende, M. Czokołow.

Hotel Ermitage: pp. E. Pokosowska, J. Wyszyńska, M. Wentzel, D. Busło, E. Busło, W. Nosal, E. Nosal, M. Borszczow, G. Huńko, H. Wielecka, F. Szulakowski, E. Olszawska, W. Michałowska, L. Kazańska, K. Gajłow, M. Zieleniu, J. Czerkasski-Pogoriełow, A. Szubowicz, B. Adwokatowa, A. Adwokatow.

Hotel Hładyniuk: pp. M. Bazilewicz, A. Lochalet, A. Bykow, W. Sołeżkow, A. Starodubcow, M. Ramon, J. Falk, J. Umnow, M. Szatlen, A. Bazilewicz, K. Kurcr, J. Dąbrowo, A. Żurawlew, W. Gubarzewski, K. Klugenau, W. Obodowski - poseł do Dumy, K. Newierowa.

Hotel Praga: pp. A. Aleksandrow, M. Zakrzewski, W. Gonczarowa, D. Kozliński, E. Mitarewska, S. Murawjow, A. Lipiejewicz, W. Iwanow, O. Wołkowa.

Hotel Universal: pp. A. Nosow, A. Maksimow, P. Żyła, L. Siedlecki.

Palast Hôtel: pp. W. bar. Sałata, D. Pozin, E. Epstein, J. Szamow, P. Piastunow, W. Sznurin, M. Iwanow, S. Kirjanow, B. Kirjanow, L. Białolipski, P. Kowelki Szugerman, R. Tumarkin, M. Jasski, R. Jasska, A. Etinger, Ch. Setner, L. Husowska, K. Rogińska, B. Parchomowska, F. Martynowska, T. Martynowski, M. Weksler, A. Wolf, N. Łaszkarewa, S. Prochorenko, W. Tonkonogow, P. Lewczenko, E. Betcher, Z. Betcher, Mikołaj Jakubowicz, Marya Jakubowicz, J. Glezer, M. Mendel, D. London, R. London, B. Dub, J. Donter, J. Rozenberg, G. Szawski, G. Jofe, E. Jofe, B. Chmielnicki, M. Chmielnicki, B. Edejkin, G. Edejkin, L. Monastyrski, S. Umański, L. Umańska.

Hotel Rosya: pp. W. Winokur, E. Sokalski, A. Pietrulewicz, W. Schwiger, B. Romanowska, A. Zarski, S. Obuchowicz, T. Grincewicz, N. Mielnikowa, J. Biełousow, J. Konstantinow, J. Siedow, W. Usienko, O. Groma, M. Adrianow, M. Sadikow, M. Kosunowicz, M. Lubimow.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na szpital rz.-kat. w Kijowie p. Józef Chrząszczewski 200 rb.

Na Macierz Śląską p. K. L. (pamięci ojca Władysława) 3 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet Bezpośrednio do rąk p. Czachórskiej—wpłynęły ofiary: op. Jan Jakowicz—10 rb., Amelia Sawicka—3 rb., Jan Niecielski—zegarek ścienny.

Kronika ekonomiczna.

Kasy szpitalne. Przyjazd zarządzającego wydziałem przemysłu p. Litwinowa Falinskiego głównie ma na celu przyśpieszenie wprowadzenia w życie nowego prawa o kasach szpitalnych w fabrykach. Na onegdajszem posiedzeniu specyalnej komisyi, utworzonej w tym celu przez wszechrosyjskie Towarzystwo cukrowników, p. Litwinow-Falinskij wyjaśnił niektóre wątpliwości, powstałe przy zastosowaniu nowego prawa w cukrowniach. Największą trudnością dla komisyi było określenie kategoryi robotników, podlegających zaliczeniu w poczet członków kas szpitalnych oraz kwestya przedstawicielstwa każdej grupy robotników w zarządach kas.

Co się tyczy pierwszej kwestyi, zarządzający wydziałem wyjaśnił, iż w celu szybszego wprowadzenia kas, właściciele cukrowni mogą tymczasowo zapisywać na członków kas szpitalnych te grupy robotników, co do których nie nasuwają się żadne wątpliwości; co się tyczy pozostałych kategoryi robotników, to ich można będzie przyjmować na członków kas stopniowo, w miarę ich rozwoju, na podstawie osiągniętego doświadczenia.

W kwestyi reprezentacyi robotników w zarządach kas, zarządzający wydziałem oświadczył, iż można ją oprzeć na zasadzie proporcyonalności płacy zarobkowej każdej grupy, zwłaszcza, iż taka właśnie zasada przyjęta została przez prawo o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie małoczynne, wobec nader ograniczonego zapotrzebowania ziarna wyłącznie na potrzeby bieżącego spożycia. W cenach zmian znaczniejszych w ciągu tygodnia nie zaszło, pozostają one na dawnym poziomie w wyjątkiem niektórych miejscowości, gdzie wzmocniło się nieco usposobienie z pszenicą z powodu zapotrzebowania ze strony młynów.

W ciągu tygodnia ceny głównych zbóż były następujące: pszenica ozima 95 kop.—1 rb. 8 kop., żyto 75—85 kop., owies folwarczny 80—90 kop., jęczmień pastewny 75 — 78 kop. O tranzakcyach z pozostałemi zbożami i produktami nie było słychać i ceny ich nominalnie pozostają na dawnym poziomie.

Co się tyczy zbóż przyszłego urodzaju, to z powodu chłodów i deszczów stan zasiewów zaczynał wzbudzać pewne obawy; w wielu miejscowościach pszenica i żyto wyległy; jednakże w końcu tygodnia w stanie pogody zaszła zmiana na lepsze i o ile znów nie nastąpią chłody, o rezultaty urodzajów nie ma powodów się obawiać.

Wogóle jednak położenie ze zbożami przyszłego urodzaju nie można uważać za ostatecznie wyjaśnione; dlatego też nabywcy wstrzymują się od tranzakcyi i ceny przyszłych zbóż pozostają faktycznie niezdecydowane.

W portach południowych panuje usposobienie ospałe i małoczynne, żądania na ekspo i bardzo

ograniczone i ceny zdradzają pewną tendencyę ku zniżce. W szczególności w Odesie usposobienie rynku bezczynne, zapotrzebowania na ziarno z zagranicy prawie niema; ceny w ciągu tygodnia: ulka 1 rb. 0 kop.—1 rb. 10 kop., żyto 73–75 kop, jęczmień pastewny ¹/₂ proc.—83 kop., kukurydza 69—72 kop.—zależnie od gatunku, owies—90 kop.

W Mikołajowie usposobienie rynku spokojne, tranzakcyi zawierano bardzo mało; ceny: girka ulka 1 rb. 11 kop. — 1 rb. 12 kop., żyto 73–75 kop., jęczmień pastewny ¹/₂%—80—83 kop.

ZE SPORTU.

Przesądy lotnicze.

Osoby, które są zawodowo narażone na możliwość nieszczęśliwego wypadku, bywają zwykle przesądne. Lotnicy nie stanowią też w tym względzie wyjątku. Tak np. Santos Dumont nosi zawsze przy sobie medalik, który mu podarowała księżna Izabela Hiszpańska. Helmut Hirth uważa za amulet koszulę, którą miał na sobie przy upadku bez szwanku się podczas jednego ze wzlotów z wysokości 15 metrów. Nie pozwala tej koszuli prać (!) i ubiera się w nią do każdego wzlotu. Jeden z angielskich lotników zabiera ze sobą włosy z wąsów tygrysa. Estetyczniejszy jest pod tym względem Graham White, który zawiesza sobie nad głową w samolocie różowy aksamitny pantofelek kobiecy, lub fioletową kokardkę. Moissant, znany ze swych przelotów kanału La Manche, zabiera zawsze w podróż napowietrzną... kota.

Zapewnienie bezpieczeństwa lotów.

Jedno z fachowych pism angielskich zamieściło ciekawe dane statystyczne, z których jasno wypływa, że zapewnienie bezpieczeństwa lotnikom wzrasta w szybkiem tempie niemal z dnia na dzień. Faktem jest już dzisiaj, że ustawiczny postęp w dziedzinie techniki lotniczej sprawia, iż latanie w powietrzu przedstawia coraz mniej niebezpieczeństwa. Dowodem statystyka, z której wynika, że 1 wypadek śmiertelny przypada na każde 172163 klm. przebytych.

Przeciętna cyfra nieszczęśliwych wypadków zmniejszyła się od roku 1908-go znamiennie, co stwierdzić można na podstawie danych następujących:

W r. 1908 było 5-ciu lotników, którzy przebyli 1,629 klm., zdarzył się zaś jeden wypadek śmiertelny. W r. 1909 — 5-ciu przeleciało 45,025 klm, wypadków nieszczęśliwych — 4. W r. 1912 przeleciało 5,008 lotników 19308000 klm., a wypadków było 112. Z tego wynika, że podczas, gdy w r. 1908 już na 5 ciu lotników 1 swoją odwagą przypłacił życiem, w r. 1912 poniósł śmierć jeden lotnik na 5[illegible].

Statystyka rzeczona wykazuje dalej, że najobronniejszą ręką wychodzili dotąd lotnicy austryaccy, z których uległo nieszczęśliwym wypadkom 1 na 100. We Francyi 2 i pół na 100, w Belgii 4 na 100, w Niemczech 4 i pół na 100, we Włoszech 5 na 100, w Rosyi 6 na 100, w Anglii 8 i pół na 100 i w Stanach Zjednoczonych 14 na 100.

Lot Sewastopol—Kijów.

Na początku przyszłego tygodnia odbędzie się organizowany przez sewastopolską szkołę lotniczą lot pomiędzy Sewastopolem a Kijowem. Udział w zawodach biorą lotnicy wojskowi na aparatach systemu „Neuport".

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Druga wojna na Bałkanach.

Stanowisko Rumunii.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, Rumunia zakomunikowała mocarstwom o mobilizacyi swej armii, dodając przytem, że prowadziła ona dotychczas politykę aprobowaną przez mocarstwa, obecnie jednak wobec zmiany sytuacyi, nie mogąc pozostać obojętną, uruchomiła armię, szczególniej ze względu na to, iż nie jest wyłączona możliwość zupełnego pogromu Serbii i Grecyi, co naturalnie zachwiałoby równowagę na Bałkanach, Rumunia ma jednak nadzieję, że mobilizacya przyczyni się do tego, iż państwa bałkańskie przekonają się o konieczności urządzenia konferencyi w Petersburgu.

Prasa wiedeńska o stanowisku Rumunii.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" donosząc o demonstracyach antyaustryackich w Rumunii pisze:

„Zajścia 26 czerwca mają znaczenie nie mniejsze — niż mobilizacya. Ciążenie Rumunii do Rosyi jest aż nadto wyraźne. Austrya poniosła stratę, jakiej nie ponosiła od lat 10 Polityka austryacka winna postarać się przekonać Rumunię o swej realnej wartości przez doprowadzenie ugody pomiędzy nią a Bułgaryą i stworzenie w ten sposób tamy przeciw zalewowi pansławistycznemu".

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tagebl." wyraża nadzieję, iż się uda uratować Rumunię dla trójprzymierza, stwierdza jednak, że obecnie Rumunia powoduje się wolą trójporozumienia. Pismo pociesza siebie tem, że Rosyi nie udało się zapobiedz wybuchowi wojny, co znacznie obniżyło wpływ Rosyi na Bałkanach.

Rokowanie bułgarsko-rumuńskie.

Wiedeń (AP). Do „Neue Freie Presse" donoszą z Sofii, że pomiędzy Bułgaryą a Rumunią za pośrednictwem Austryi prowadzone są pertraktacye w sprawie kompensaty terytoryalnej. Zasadniczo — porozumienie zostało osiągnięte.

Powodzenie oręża serbskiego.

Białogród (AP). Ze Skoplje donoszą, że serbowie po krwawej walce zdobyli najsilniejszą placówkę bułgarską Rajczanę, znajdującą się w pobliżu miasta Koczany i dominującą nad całą Koczańską doliną. Obecnie serbowie są panami Koczany i okolicy. Bułgarzy śpiesznie cofają się.

Orędzie greckie.

Ateny (AP). W izbie greckiej Venizelos witany okrzykami posłów odczytał królewskie orędzie do narodu. Król oświadcza, iż wobec przewrotności bułgarów dał armii i flocie rozkaz rozpoczęcia wojny. Venizelos odczytał telegram głównego sztabu, donoszący, iż po 3 dniowej uporczywej walce grecy zajęli Kulczic (Kukuszę). Zabrano bułgarom 60 armat.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt (AP). Dnia 20 czerwca rozpoczęto mobilizacyę kolei żelaznych. Dzięki powołaniu kontyngensów wszystkich terminów, poczynając od r. 1895 liczebność armii doprowadzona została do 450 tysięcy. Generalissimusem mianowany został następca tronu Ferdynand. Zapisało się wielu ochotników. W ogrodzie miejskim po wysłuchaniu hymnu rosyjskiego tłum urządził demonstracyę na cześć posła rosyjskiego Szebeki, witając go okrzykami: „Niech żyje Rosya". Miasto ozdobione jest chorągwiami. Na ulicach ogromne ożywienie. Przed gmachem misyi serbskiej tłum urządził burzliwą manifestacyę.

Konstantynopol (AP). Parowiec rumuński kursujący pomiędzy Constanzą i Konstantynopolem, nie przybył. Jak twierdzą, skutkiem mobilizacyi Rumunii, komunikacya powyższa została przerwana.

Zwycięstwo bułgarskie.

Wiedeń (AP). W dodatku nadzwyczajnym „Reichspost" podaje telegram z Sofii o wielkiem zwycięstwie bułgarów na Owczem Polu i o odwrocie serbów na linię Skoplje—Kumanowo. Bitwa na Owczem Polu trwała 11 godzin. Los jej rozstrzygnęło przybycie z północy silnej kolumny bułgarskiej. Po stronie serbów walczyli czarnogórcy.

Jeńcy bułgarscy.

Białogród (AP). Przybyła tu pierwsza partya jeńców bułgarskich: 1445 żołnierzy i 17 oficerów.

Zwycięstwa armii greckiej.

Ateny (AP). Według wiadomości otrzymanych przez ministerstwo wojny, 7 a dywizya wzięła do niewoli cały pułk bułgarski, który się poddał bez zastrzeżeń

Ateny (AP). W Llkowanie grecy wzięli do niewoli batalion bułgarów. Miasto zajęte jest przez greków. Bułgarzy cofają się na całej linii, ścigani przez greków.

Dokoła wojny.

Białogród (AP). „Pressbureau" donosi, że 18-go czerwca do wojsk serbskich we wsi Patrik przybyło 2 parlamentarzy bułgarskich z zawiadomieniem, iż na mocy porozumienia się sztabów głównych działania wojenne mają być zawieszone. Dowódca serbski odpowiedział, iż nic o tem nie wie, obiecał jednak przerwać ogień działowy, o ile bułgarzy ustąpią z terytoryum serbskiego. Po upływie dwóch godzin podczas gdy serbowie oczekiwali odpowiedzi bułgarów ci ostatni zaczęli ostrzeliwać pozycye serbskie. Artylerya serbska zmusiła bułgarów do odwrotu z pod Patrika.

Skoplja (AP). W archiwum 31 pułku bułgarskiego serbowie znaleźli dokumenty, świadczące, że bułgarzy zawczasu przygotowali się do napadu na Serbów 17-go czerwca między Koczetem i Koczaną.

Sofia (AP). Bułgarska agencya telegraficzna donosi, iż do dnia 20-go czerwca bułgarzy wzięli do niewoli 25 oficerów i 3 tysiące żołnierzy serbskich, tudzież zdobyli 6 dział polowych.

Audyencya Berchtolda.

Wiedeń (AP). Berchtold wyjechał do Ischlu, gdzie ma być na audyencyi u cesarza.

Ustąpienie Kramarza.

Praga (AP). Kramarz ustąpił ze stanowiska prezesa komitetu wykonawczego partyi narodowej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Barthou wygłosił w parlamencie płomienną mowę, piętnującą postępowanie antymilitarystów. Większością 347 głosów przeciwko 167 izba uchwaliła rozkleić tekst mowy Barthou we wszystkich gminach.

Z lotnictwa.

Paryż (AP). Aeroklub wydał bankiet na cześć Brindejonca. Lotnik otrzymał wiadomość, iż mu zostanie dana oznaka Legii Honorowej.

Johannisthal (AP). Skutkiem zderzenia dwóch biplanów lotnik Helschel zabił się; drugi — Friesel — ciężko raniony.

Z Koła Polskiego.

Petersburg (Wł.). Koło Polskie wniosło projekt wyasygnowania kredytów na roboty przy podziale gruntów nienadziałowych w guberniach Królestwa Polskiego na mocy praw z dn. 29 maja r. 1911 i dn. 16 czerwca 1912 r. Pierwsi podpisali projekt: posłowie Gościcki i Kiniorski.

Petersburg (Wł.). Z powodu artykułów w prasie warszawskiej zapytano posła Harusewicza, czy rzeczywiście należy uważać stosunki z kadetami za zerwane. Harusewicz odpowiedział: „W naszych stosunkach z kadetami było wiele romantyzmu. Obecnie jestem przekonany, iż stosunki te staną się prawdziwie lojalne."

Petersburg (Wł.). Parczewski kategorycznie zaprzecza pogłoskom o zamiarze jego złożenia mandatu, oraz temu iż podpis jego pod oświadczeniem 14 posłów polskich umieszczony został wypadkowo. Parczewski rozesłał do gazet rosyjskich zaprzeczenie tym pogłoskom.

Echa zajścia.

Petersburg (Wł.) Frakcya socyalistów uchwaliła rezolucyę z powodu zajścia pomiędzy Raczkowskim a Kierenskim, w której potępia zasadniczo politykę Koła Polskiego. Frakcya nie uznaje pojedynku jako sposobu załatwiania zatargów parlamentarnych i zupełnie nie podziela poglądów, zawartych w znanym komunikacie 14 posłów polskich.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.). Komisya budżetowa przyjęła projekt przekształcenia moskiewskiej szkoły inżynieryjnej na instytut inżynierów komunikacyi. Poprawkę o dopuszczeniu żydów uchylono.

Projekt ustawy prasowej.

Petersburg (Wł.). Korespondentowi „Birżewych Wied." w rozmowie oświadczył prezes komisyi prasowej Szulgin, iż Duma przystąpi do rozpatrzenia projektu ustawy prasowej niezależnie od tego, kiedy zostanie opracowany projekt rządowy.

Różne.

Londyn (AP). Zamknięto obrady kongresu zjazdu w sprawie walki z handlem żywym towarem. Następny zjazd odbędzie się w Petersburgu w r. 1916.

Wiedeń (AP). Hrabia Stuergkh oświadczył deputacyi niemieckich posłów do sejmu czeskiego, iż rząd zmuszony będzie do wprowadzenia komisaryatu jedynie po skasowaniu zarządu ziemskiego.

Johannisburg (AP). Na tle strajku wybuchły poważne rozruchy robotnicze.

Nowoczerkask (AP). W stanicy Nowoczerkaskiej grad zniszczył 9,000 dziesięcin zasiewów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 22 czerwca.

Przewodniczy ks. Wołkonskij. Wśród złożonych projektów—projekt prawa o kredytach na odseparowanie gruntów włościańskich, nieobjętych reformą uwłaszczeniową w Królestwie Polskiem.

Na porządku dziennym głosowanie w sprawie przejścia do rozpatrywania według artykułów projektu prawa o etatach chełmskich instytucyi gubernialnych i miejskiego zarządu policyjnego. Złożono wniosek o wznowieniu kwestyi nagłości pomienionego projektu prawa, którą wniósł onegdaj referent, lecz której nie poddano głosowaniu.

Niekrasow przypomina, że regulamin Dumy nie pozwala na głosowanie wniosku o nagłości, kiedy już projekt rozpatrywano, wobec czego, w razie oddania wniosku pod głosowanie, kadeci w dalszem rozważaniu projektu udziału nie wezmą.

Złamysłowskij wskazuje, iż tłumaczenie Niekrasowa jest sztuczne, ponieważ regulamin istnieje dla Dumy, lecz nie Duma dla regulaminu. Duma może zmieniać porządek rozpatrywania spraw. Wniosku o nagłości nie poddawano głosowaniu z powodu omyłki przewodniczącego. Opozycya zaś pragnie skorzystać z tego w swych celach politycznych.

Niekrasow oświadcza, iż nie można naruszać regulaminu wobec protestów znacznej części posłów.

Duchowny Budiłowicz, wobec kursujących pogłosek o tem, iż zaniechano wyodrębnienia Chełmszczyzny, upraszа o jaknajrychlejsze rozważenie chełmskiego projektu prawa.

Dymsza oponuje z powodu twierdzenia, jakoby ludność oczekiwała jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie pomienionego projektu.

Czchenkeli, Kierenskij i Jefremow podzielają oświadczenie Niekrasowa.

Przewodniczący zaznacza, że oświadczenie o nagłości projektu prawa jest wynikiem pomyłki jego, którą w zupełności uznaje. Złożony wniosek przewiduje uchwałę dotyczącą wyłącznie danego wypadku, nie wprowadzając żadnych precedensów na przyszłość.

Na tej podstawie przewodniczący uważa za konieczne podzielić głosowanie i poddać takowemu najprzód kwestyę, czy Duma życzy w danym wypadku postąpić wbrew regulaminowi i w razie przyjęcia wniosku poddać głosowaniu kwestyę o nagłości.

Duma większością 124 głosów przeciwko 73 wypowiada się za przekroczeniem regulaminu w danym wypadku.

Na porządku dziennym głosowanie wniosku o nagłości. Opozycya opuszcza salę.

Wobec braku quorum ogłoszono przerwę.

Po przerwie nagłość przyjęto 134 głosami przeciwko 21; 6 wstrzymało się od głosowania

Tąż samą większością projekt prawa przyjęto.

Opozycya powraca.

Na porządku projekt prawa o utworzeniu chełmskiej izby skarbowej.

Nagłość przyjęto 132 głosami przeciwko 52.

Harusewicz wskazuje, że wymieniony projekt jest dalszym ciągiem zasadniczego projektu chełmskiego, skierowanego przeciwko narodowi polskiemu i dlatego dla polaków jest on nie do przyjęcia. Powołując się na wniesiony przez ministra sprawiedliwości projekt o założeniu w Chełmie sądu okręgowego, mówca oświadcza, że obecnie i sam rząd uznaje, iż większość ludności w Chełmszczyźnie jest katolicka.

Zdaniem, wotum 4 Dumy będzie posiadało głęboki sens polityczny, ponieważ polacy ujrzą, iż jeszcze jeden skład rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego zajmuje względem polaków stanowisko nieprzejednane.

Projekt prawa przyjęto 129 głosami przeciwko 57.

Bez dyskusyi przyjęto 8 projektów praw w tej liczbie: o zezwolenie na wolny od cła wwóz węgla zagranicznego na potrzeby kolei rządowych i prywatnych oraz o zezwolenie na wolną od cła budowę rządowych kolei żelaznych Petersburg — Rasuli i Petersburg — Chitoła — Łozowaja — Koziatyn — Rzaszków—Dolińska.

Uznano za pożądany wniosek prawodawczy o wyasygnowaniu środków na utworzenie nowej ekspedycyi w celu poszukiwania kapitana Siedowa i jego towarzyszów.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 21-go czerwca.

(Dokończenie.)

Dyskusyę ogólną ukończono. Rada przechodzi do rozważania preliminarzów poszczególnych. Bez dyskusyi i różnic z uchwałami Dumy przyjęto preliminarze: ministerstwa Dworu Cesarskiego, Rady Państwa i Dumy, kancelaryi rady ministrów, własnej Jego Cesarskiej Mości kancelaryi, kancelaryi do przyjmowania próśb i wydziału synodu.

W sprawie preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto formułę przejścia, uważającą, iż byłoby pożądane wyjaśnienie, jakie kapitały z zapisów osób prywatnych na cele dobroczynne mogą być oddane samorządom ziemskim i miejskim.

Preliminarz przyjęto bez dyskusyi, zgodnie z wnioskiem komisyi finansowej, włączając uchylone przez Dumę kredyty na wynajem lokalów w sumie 37,105 rb, utrzymania bydłów—75,000 rb, wydatki różne 200,000 rb, wzniesienie i utrzymanie budynków 325,000 rb. Ogłoszono przerwę.

Po przerwie Rada, zgodnie z wnioskiem komisyi, przyjęła w obliczeniu Dumy preliminarze wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych w części ogólnej i głównego zarządu poczt i telegrafów, z dezyderatem o zwiększeniu kredytów na rozwój instytucyi pocztowo-telegraficznych i zmniejszeniu taryf pocztowych i telefonowych. Następnie zgodnie z uchwałą Dumy przyjęto preliminarze: ministerstwa finansów i kancelaryi ministra, departamentów skarbu. Przyjęto zgodnie z uchwałą Dumy preliminarze: departamentu celnego i spraw kolejowych, zarządu oddzielnego korpusu straży pogranicznej, specyalnej kancelaryi wydziału kredytowego, ministerstwa sprawiedliwości w części ogólnej i w części dotyczącej więzień; preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto z dwoma nieznacznemi poprawkami do redakcyi Dumy.

W sprawie preliminarza ministerstwa oświaty wywołał dyskusyę kredyt 25.000 rb. na przygotowanie profesorów.

Po przemówieniach Zubaszewa i ministra oświaty Rada zatwierdziła pomieniony kredyt.

Przeciwko podniesieniu kredytu o 8 milionów na zwiększenie funduszu imienia Cesarza Piotra Wielkiego na cele budownictwa szkolnego Durnowo wniósł poprawkę, popartą przez wiceministra finansów Webera, wskazującą, iż należy oszczędzać środki państwa wobec powikłanej sytuacyi zewnętrznej.

Poprawkę Durnowo przyjęto po przemówieniach Jurazola, Hurki i Bagaleja.

Pozostałe pozycye preliminarza przyjęto zgodnie z uchwałą Dumy.

Bez dyskusyi przyjęto preliminarz kancelaryi ministra komunikacyi.

Omawiając rubrykę rozchodów zarządu wewnętrznej komunikacyi wodnej tudzież szos, komisya zaproponowała wyrazić życzenie, aby rząd możliwie rozszerzył swą działalność w tym zakresie.

Po przemowach Awdakowa, Hurki i Rotwanda Rada rubrykę zatwierdziła i propozycyę komisyi przyjęła.

Posiedzenie z dn. 22 czerwca.

Przewodniczy Akimow.

Rozpatrzono preliminarz zarządu kolei żelaznych, obliczony przez komisyę w wysokości 593 milionów rb.

Referent komisyi Pietrow zaznacza, iż koleje dają obecnie czysty zysk. Jeśli do pomienionych 593 mil. rb. dodać 226 mil. na spłatę długów—otrzymamy olbrzymią sumę—800 milionów. Pomimo to spodziewany jest czysty zysk w sumie 7 mil rb.

W punktach, co do których wynikły różnice w uchwałach komisyi i Dumy, Rada przychyliła się do zdania komisyi.

Pozostałe pozycye preliminarza przyjęto zgodnie z uchwałą Dumy.

Von Ditmar wnosi w imieniu 30 posłów szereg dezyderatów dotyczących ulepszeń na kolejach; Rada wszystkie dezyderaty przyjmuje.

Przyjęto zgodnie z uchwałami Dumy preliminarze ministerstwa przemysłu i handlu i w części ogólnej departamentu górnictwa oraz do ostatniego szereg dezyderatów: o zmniejszeniu ceny soli, o ogłoszeniu materyałów badań geologicznych, o zwiększeniu terytoryów na badania terenów roponośnych i t. p.

Następuje rozważanie preliminarza zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków ministerstwa przemysłu i handlu w części dotyczącej żeglugi handlowej i portów.

W sprawie pozycyi „remont i utrzymanie zabudowań portowych", zmniejszonej przez Dumę o 20,800 rb., przez komisyę zaś tylko o 1,450 rb.—Rada przyjęła wniosek komisyi.

Pozostałe pozycye przyjęto zgodnie z uchwałą Dumy.

Następnie przed przerwą przyjęto bez dyskusyi zgodnie z uchwałą Dumy preliminarz kancelaryi głównozarządzającego rolnictwem i urządzeniami rolnemi.

Giełda Petersburska.

Dnia 22 czerwca 1913 r.

4% Renta Państwowa	93
4¹/₂% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	83–83¹/₂
4¹/₂% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	81⁷/₈
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	452¹/₂
5% " 1866 r.	338–341
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	310
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	488
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	468
" Lianozow—udziału	234¹/₂
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	373
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	117
" Tow. Lesner	312
" Briańsk Fab. Szyn	184
" Putiłowsk.	131
" Bakińsk. T-wa Naftow.	654¹/₂
" Ros. Tow. kopalni złota	96
" Kol. fabr. maszyn	162
" M. K. Woz. kol.	810
" Poł.-Wsch. kol. tel.	251
" Mosk. Kazań. kolej	535
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. tel.	330
" Półn. Doniecka kol. tel.	3 9
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	295
" Fabryk Malcewskich	381¹/₂
5% Pożyczk. 1905 r.	104¹/₄
5% " 1906 r.	102¹/₂
5% Świadectwa włościańskie	101³/₄
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	645–650

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i dosyć ożywionym początku, ku końcowi giełdy nieco słabsze. Z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 22 czerwca (5 lipca) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	214 90
kup.	214 80
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4¹/₂% pożyczka 1905 r.	99 60
4% renta państwowa 1894	91 80
Rosyjsk. bil. kredyt. 100 rb.	214 70
prywatne	4³/₄—5%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 375
Cena najwyższa	266 375
4% rent. państwowa 1894 r.	—.—
4¹/₂% pożyczka 1909 r.	99 50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102,05
Dyskonto prywatne.	3¹¹/₁₆%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102¹/₄
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909 r.	99¹/₄
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	— —
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909.	93
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.15

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

W przededniu walnej bitwy.

Wiedeń (Wł.). Obecna sytuacya strategiczna, zdaniem kół tutejszych, jest dla Bułgaryi nader pomyślna. O natarciu serbów na Sofię niema mowy. Bitwa rozstrzygająca o posiadaniu Macedonii oczekiwana jest w dniach najbliższych.

Odparcie bułgarów.

Białogród (Wł.). Bułgarów usiłujących dotrzeć do Gajelar odparto.

Pogłoski.

Bukareszt (Wł.). Krążą pogłoski, że Bułgarya oświadczyła gotowość dobrowolnego odstąpienia terytoryum Turtukuja Blaczik Rumunii.

Marsz armii bułgarskiej.

Sofia (Wł.). Sztab główny zarządził marsz naprzód armii głównej na Jaromir. Serbowie atakują tylko pod Egripalanką.

Raport Berchtolda.

Wiedeń (Wł.). Hr. Berchtold wyjechał do Ischlu w celu złożenia cesarzowi Franciszkowi-Józefowi raportu w sprawie wypadków na Bałkanach.

Wyjazd posła bułgarskiego.

Wiedeń (Wł.). Poseł bułgarski opuścił Ateny.

Gabinet bułgarski.

Sofia (Wł.). Król Ferdynand nie przyjął dymisyi Danewa. Danew pozostaje. Ministrem wojny mianowany został generał Dmitrjew, przeciwnik pokojowego załatwienia zatargu.

Najście udaremnione.

Wiedeń (Wł.). Możliwość najścia serbów na terytoryum bułgarskie zupełnie odpadła.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (Wł.). Do „Südslavische Korresp." donoszą z Sofii, iż pogłoski o układach pomiędzy Serbią a Bułgaryą o zawieszeniu broni są fałszywe.

Nieudany napad.

Wiedeń (Wł.). Na granicy bułgarsko-serbskiej bułgarzy napadli na posterunki graniczne i usiłowali przedostać się do Zajczaru, lecz zostali odparci. Walki trwają w dalszym ciągu.

Klęska serbów.

Sofia (AP) Bułgarska agencya telegraficzna donosi, iż timokska dywizya serbska, otoczona w pobliżu Kriwolaka, została ostatecznie rozbita po rozpaczliwym oporze. Liczba wziętych do niewoli serbów jest nader znaczna.

Optymizm w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). W wiedeńskich kołach poinformowanych porozumienie Turcyi z Bułgaryą i Bułgaryi z Rumunią zupełnie wyklucza niebezpieczeństwo komplikacyi.

Bitwa na Owczem Polu.

Sofia (AP). Bitwa na Owczem Polu trwała jedenaście godzin. Front walki rozciągał się na przestrzeni dziesięciu kilometrów. Bułgarzy zabrali serbom 8 dział i wzięli do niewoli 3.000 jeńców.

Straty bułgarów.

Białogród (Wł.). Straty bułgarów w ostatnich pięciu dniach wynoszą 20,000 zabitych i rannych.

Walki grecko-bułgarskie.

Paryż (Wł.). „Echo de Paris" donosi na mocy otrzymanych z Aten wiadomości, iż armia grecka stoczyła krwawą walkę z bułgarami w miejscowości Perekli, odległej o 5 mil na północ od Kilkiczu.

Na północ od Salonik wywiązała się wielka bitwa pomiędzy grekami i bułgarami. Armia grecka walczy w sile 80,000 żołnierzy, armia bułgarska—100,000 żołnierzy.

Echa wizyty Poincaré'go.

Paryż (AP). „Temps" donosi, iż zgodnie z postanowieniem, powziętem podczas pobytu Poincaré'go w Londynie, Francya poczyniła wielkim mocarstwom remonstracye o potrzebie wobec wypadków bałkańskich zachowania przez nie polityki niemieszania się. Pierwsze otrzymane odpowiedzi zredagowane są w pomyślnym dla Francyi sensie.

Z powodu tego doniesienia agencya Havasa komunikuje, iż Francya od samego początku zatargu usiłowała zachować porozumienie pomiędzy mocarstwami nie interweniując w sprawach bałkańskich i stanowisko jej w danej sprawie nie uległo zmianie. Konferencye londyńskie wyjaśniły, że Francya i Anglia zgadzają się najzupełniej w tej sprawie. Zakomunikowano o tem mocarstwom, przytem nie doręczono żadnej noty, a zatem mocarstwa nie potrzebowały udzielać jakichkolwiek odpowiedzi.

Pożar.

Baku (AP). Od 2 dni płonie w Romanach fontanna naftowa Mantaszewa. Straty nader znaczne.

Telegraf iskrowy.

Berlin (AP). Doświadczenia robione z maszynami wysokiego ciśnienia w celu wprowadzeniu telegrafu iskrowego dla komunikacyi pomiędzy Hannowerem a Ameryką Północną dały najzupełniej pomyślne rezultaty.

Wyrok.

Petersburg (AP). Po ośmiu dniach rozpraw sądowych w sądzie wojenno-morskim zakończona została sprawa 52 marynarzy floty bałtyckiej, oskarżonych o przygotowania do jawnego powstania zbrojnego. Ogłoszony został wyrok, na mocy którego 27 marynarzy skazano na roboty ciężkie na terminy od 16 lat do 3 lat 4 miesięcy, 20 zaś — na roty aresztanckie na terminy od 2 lat do 6 miesięcy. Pozostałych marynarzy uniewinniono.

Z krainy mody.

Bielizna.

Najpoważniejsi i najbystrzejsi obserwatorowie zadecydowali, że w bieliźnie bardziej jeszcze niż w sukniach okazuje się charakter i umysł tej, która ją nosi. W tych szczegółach „intimes” kobieta swobodniej puszcza wodze swym osobistym gustom, upodobaniom i fantazyi. Ta mała przedmowa niech będzie ostrzeżeniem dla was, piękne czytelniczki, byście nie otwierały swej szafy z bielizną przed każdą z niedyskretnych przyjaciółek.

W każdym razie, kobieta chcąca uchodzić za elegancką i dystyngowaną powinna mieć jedynie bieliznę białą, z materyału w dobrym gatunku, bardzo gustownie lecz dyskretnie ozdobioną. Batyst kolorowy, jedwabie i fulary barwne, w desenie, a nawet czarne, powinny być stanowczo odrzucone.

We Francyi od lat paru panuje tendencya do wyrugowania bielizny i zastąpienia jej przez trykot (maillot) amerykański lub angielski. Najbardziej eleganckie córy Albionu noszą zawsze pod gorsetem kombinacye z cienkiej wełny. Zwyczaj ten, spowodowany przez mglisty i wilgotny klimat Anglii, posiada tak niezaprzeczalne zalety, że nawet Paryżanki zgodziły się go zaadoptować.

Noszenie na skórze okrycia lekkiego i otulającego szczelnie, zabezpiecza od reumatyzmów, katarów, bronchitów. „Dessous” także mają tą zaletę, że się dają prać w domu, bez żadnych kosztów i zachodu. Zarzut że kobieta w „combinaison” takiej wygląda śmiesznie jest zupełnie niesłuszny. Bo i jakże kobieta smukła, dobrze zbudowana, mogłaby źle wyglądać w takim obległającym ją jak skóra trykociku. Gorset nawet układa się na nim daleko lepiej, niż na fałdach koszuli. Ale ogół kobiet pozostaje wiernym tradycyi, t. j. pięknej białej bieliźnie, i nie zamieni jej na może praktyczniejsze ale mniej kobiece trykoty.

Był czas, że koszule płócienne uważano za oznakę tak wielkiego zbytku, że odcinano sobie części sukni przy rękawach i przy gorsie, by przez te wycięcia (crevés) ukazać kosztowne płótno holenderskie. A jednak, jakież one były proste, te koszule z epoki Ludwika XI. Krajane równo, bez cienia garnirunku, grube, mocne, szorstkie, nie dodawały wcale piękności delikatnej skórze. A jeszcze, by je nosić, trzeba było wykazać się dobrem urodzeniem i dużą fortuną! Henryk IV (w 1594) miał dwanaście koszul przeważnie podartych, a wnuczka jego, panna Monpansier (w XVII wieku) pisze w swoich pamiętnikach: „nie miałam zupełnie bielizny do zmiany; w nocy prano moją koszulę dzienną, a w dzień nocną, co jest — dodaje — mocno niedogodne”.

Koszula, ów przedmiot zbytku, którym szczyciły się królowe, demokratyzuje się z biegiem czasu i staje się jednocześnie coraz bardziej wybitnym, cieńszym, ozdobniejszym. Jakie wrażenie wywarłaby koszula dzisiejsza, cienka, miękka, powiewna, przezroczysta, ażurowa, przybrana koronkami, którą przeciągnąć można przez pierścionek, na kobiecie z XIV wieku? Odrzuciłaby ją z wstrętem, jako przedmiot obrazy boskiej, grzechu i rozpusty, godny ubierać czarownice, udające się na piekielne sabboty!

Dzisiaj koszule robi się z płótna, batystu lub „linon”. Niedawno jeszcze wyroby bieliźniarskie z bawełnianych materyałów uchodziły za coś gorszego, za coś, w rodzaju fałszywych klejnotów lub imitacyi koronek, niegodnych eleganckiej kobiety. Ale dzisiaj wyrób perkali, medapolamów doszedł do takiej doskonałości, batysty i linon są tak cienkie, o połysku tak jedwabistym, że zastępują one najzupełniej płótno, a nawet przewyższają je pod wielu względami. Płótno ma bowiem tę ujemną stronę, że kontakt jego jest chłodny, a spotniałe wysycha powoli, co nieraz powoduje zaziębienie.

Dobra bielizna powinna być wytworna i nie przeładowana ozdobami. Koszule i majtki, których powierzchnia cała jest pokryta wstążkami, inkrustacyami, ażurami, koronkami, są w bardzo złym guście. Niech bielizna będzie przystosowana do celu, t. j. do ochronienia ciała od kurzu i zetknięć niepewnych. Więc niechże będzie ona z materyału, z ograniczeniem ozdób do gorsu przy koszuli i falbanki przy majtkach.

Krój i szycie staranne — oto najważniejsze podstawy zbytku w bieliźnie, i dlatego tak trudno o prawdziwie wykwintną. Fabryczna bielizna nieraz będzie miała i krój dobry i ozdoby gustowne, ale szycie zawsze będzie pozostawiało dużo do życzenia, a przecież chyba żadna kobieta prawdziwie elegancka nie zgodzi się na noszenie koszuli, stebnowanej maszynowo! Konfekcya bielizny wymaga robotnic specyalnych, bardzo wprawnych i zręcznych w swym fachu. We Francyi dawniej konfekcyą bielizny zajmowały się liczne klasztory; obecnie, po ich skasowaniu, cały przemysł bieliźniarski przeniósł się do Belgii, dokąd też idą miliony, dawniej zostające we Francyi. „Krój ten wyrządził sobie niepowetowaną szkodę tym sposobem, opowiada mi p. Herse, pokazując prześliczne okazy tych „dessous” kobiecych, z prawdziwego, francuskiego linon, cienkiego jak mgła, a jednak bardzo gęstego i jedwabistego; ozdobione dyskretnie zakładkami, stebnowanemi ręcznie, małymi ażurkami, inkrustacyą z prawdziwej koronki: Valenciennes, Cluny, Irlande, lub haftem angielskim, dającemi piękne świadectwo gustowi francuskiemu. Żadna pracownia w kraju nie byłaby w stanie dać za tak niską cenę wyborowego materyału i tej roboty: cała bielizna szyta jest w ręku, hafty, koronki, ażury i mereszki są ręczne. Mogą to produkować jedynie klasztory, gdzie liczne robotnice pracują za darmo i nie liczą się z czasem”.

Że każda sztuka bielizny francuskiej, to małe arcydzieło gustu, miałam sposobność przekonać się o tem, oglądając sypiące się jak z rogu obfitości różne części tych „dessous” kobiecych, musujących lekką, delikatną pianą pajęczych koronek, haftów, batystów niepokalanej śnieżnej bieli. I z politowaniem wspomniałam Afrodytę, wyłaniającą się z pian morskich...

Fason bielizny, zarówno jak krój sukien ulega kaprysom mody, ale tutaj pole do popisu fantazyi jest z konieczności bardziej ograniczone, a modyfikacye zachodzą najczęściej w układzie garnirowania. Więc przy koszulach podlega zmianom jedynie forma dekoltu: robią wycięcie okrągłe, spiczaste, kwadratowe, mniejsze lub głębsze.

Koszule Empire lub balowe, krają się prosto i trzymają się na ramieniu za pomocą wąskiej wstążeczki lub paska koronki. Dla osób otyłych robią koszule zupełnie obcisłe, podczas gdy szczupłe nie obawiają się drobnych zmarszczek lub zakładeczek.

Majtki „lingerie” zachowały zawsze swe liczne i gorliwe adeptki, mimo trykotowego czy atłasowego intruza „reforme”. Moda wciąż przynosi nam jakąś nową formę, szczegół, pomysł niespodziany. Niepraktyczny, zbyt szeroki „pantalon jupon” wychodzi z użycia, modny jest natomiast fason bardzo krótki, Louis XVI, prosty, przecięty i wiązany z boku kokardą z miękkiego jedwabiu. Duże falbanki, ozdobione drobnymi ząbkami, wypukłym białym haftem, koronką Valenciennes i inkrustacyami są bardzo dystyngowaną i elegancką ozdobą. Najczęściej majtki są dostosowane do koszuli i tworzą garnitur.

Koszula nocna jest wynalazkiem dość niedawnym: babki nasze i matki za czasów swej młodości zadawalały się mało estetycznym kaftanikiem. Jedynie małe dzieci nosiły długi strój, okrywający całe ciało i zezwalający na zdjęcie dziennej koszuli. Dzisiaj koszula nocna jest prawdziwym szlafroczkiem, mniej lub więcej ozdobionym, zależnie od fantazyi i zasobów finansowych właścicielki.

Tak modna i do niedawna za elegancką uważana koszula nocna z dużym kołnierzem i satemi falbankami wpadła w niełaskę i nie bez powodu; kołnierz skręca się w łóżku w brzydki garb, a falbanki mną się, nadając koszuli wygląd nieświeży. Obecnie koszule nocne robią formą Empire bez kołnierza przewiązane wstążką z krótkim stanem i krótkimi rękawkami, zapinane z przodu lub z lewej strony, albo formą amerykańską, z karczkiem koronkowym, bardzo dekoltowanym, bez żadnego rozcięcia, nakładające się przez głowę i bardzo długie, przykrywające zupełnie nogi, często jeszcze falbaną przedłużone.

Weszło obecnie w modę nosić na noc czepeczki, przystosowane do koszuli nocnej i trzeba przyznać, że ta reminiscencya XVIII wieku przybiera bardzo urocze formy: o ileż ładniej wygląda głowa kobieca w aureoli falbanek i koronek, niż z rozsypującymi się w nieładzie nieuczesanymi kosmykami.

A halki są tak cieniutkie, że złożone nie zabierają chyba więcej miejsca niż chustka do nosa! Niedrogie i praktyczne na lato są batystowe, ładne i modne są z jedwabiu szafirowego lub złotobronzowego „peon d'Américain” lub też białego, stosownego do każdej, najstrojniejszej nawet toalety.

„Cache-corset” nie powinny być zanadto ażurowe, mniej mijają się z przeznaczeniem. Ubierane wstawkami dyskretnemi, haftem, wiązane ładną, miękką wstążką, szlachetne wyroby francuskie różnią się bardzo od ordynarnych, tandetnych imitacyi.

Jana.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.

Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 r., o g. 11 m. 20 rano, o g. 12 w poł.*), o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g. 7 m. 32 w., o godz. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy i o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa: O g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 19 z rana, o g. 8 m. 42 z rana, o g. 9 m. 31 rano, o g. 10 m. 18 rano, o g. 3 m. 57 po poł.*), o g. 5 m. 53 po poł., o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g. 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g. 12 m. 40 w nocy*).

Z Kijowa do Motowidłówki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o g. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 z rana, o g. 7 m. 41 z rana, o g. 8 m. 1 z rana, o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rano, o g. 3 m. 23 po poł.*), o g. 5 m. 7 po poł., o g. 5 m. 31 po poł., o g. 8 m. 6 w., o g. 9 m. 23 w.*), o g. 10 m. 21 w.

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 9 m. 30 wiecz., o g. 11 m. 30 w., o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g. 3 m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g. 7 m. 20 z rana, o g. 7 m. 39 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 9 m. 19 rano, o g. 3 m. 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m. 40 w., o g. 9 m. 1 w.*)

Z Kijowa do Światoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Niemieszajewa i Borodianki: O g. 8 m. 5 z rana*), o g. 11 m. 11 rano, o g. 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 17 po poł., o g. 8 m. 34 wiecz., o g. 12 m. 10 w nocy.

Ze Światoszyna do Kijowa: O g. 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g. 9 m. 6 rano, o g. 12 m. 15 po poł., o g. 5 m. 39 po poł., o g. 7 m. 22 wiecz., o g. 11 wiecz.*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m. 23 z rana, o g. 6 m. 24 z rana, o g. 7 m. 25 z rana, o g. 8 m. 44 z rana, o g. 11 m. 51 rano, o g. 5 m. 10 po poł., o g. 7 m. 1 w., o g. 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 12 z rana, o g. 7 m. 13 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 11 m. 37 rano, o g. 4 m. 57 po poł., o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m. 28 wiecz.*).

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana, o g. 11 m. 27 rano, o g. 4 m. 45 po poł., g. 6 m. 40 w., o g. 10 m. 19 w.*)

Z Niemieszajewa i do Kijowa: O g. 4 m. 53 z rana, o g. 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g. 8 m. 13 z rana, o g. 11 m. 16 rano, o g. 4 m. 33 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g. 10 m. 8 w.*)

Z Borodianki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 5 m. 21 z rana, o g. 6 m. 30 z rana, o g. 7 m. 48 z rana, o g. 10 m. 48 rano, o g. 4 m. 1 po poł., o g. 6 m. 5 w., o g. 9 m. 42 wiecz.*).

Z Kijowa do Teterowa: O g. 8 m. 5 z r.*), o g. 11 m. 10 z rana, o g. 2 m. 40 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g. 4 m. 45 z rana, o g. 7 m. 15 z rana, o g. 3 m. 24 po poł., o g. 5 m. 32 po poł. o g. 9 m. 9 wiecz.*).

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.

Od 15-go maja do 14 sierpnia pociąg ten pomiędzy Kijowem a Borodianką kursować będzie co zi

Na letni sezon w magazynie

J. Tipikina

(tyły Furmanowa) Kreszczatyk 22.

Na damskie ubrania otrzymano: jedwab, angielski trykot, batysty i in. tkaniny.

9294

Egzystuje od roku 1877.

Druty kolczaste, stalowe

FABRYKA TKANIN METALOWYCH

Akc. T-wa

„RUDOLF MÜLLER"

KIJÓW

Żylańska 24/26

około W.-Wasylkowskiej.

Ocynkowane dla ogrodzeń.

Depesze: „Dratmüller".

Telefon № 65

TKANINY METALOWE

6533

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 fb. 20 kop.

Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Po. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao—dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe i na obstalunek:** 7328

Najlepszy dach Ruberoid.

Przedstawiciel i skład T-wa **Ruberoid.** Inż. **M. KLIGMAN** Kijów, Aleksandr. 45 (wpr. Cesteau) tel. 13—24. Fabr. izol. oddz. inż. I. Guzik 11

Z powodu zakończenia handlu T-wa

KOSTENKO i TITARENKO

Sprzedaż wszystkich towarów

ul. Prorezna Nr 1 róg Kreszczatyku

(drugi magazyn).

Jedwab, sukno wełna, markizety, płótno, kołdry.

D-ra B. LOWENSTEINA FOSMOZA NAJLEPSZA MĄCZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynat. szpitali dołącza się do każdego pudełka. Dostać można wszędzie.

Cena pudełka rb. 1. 8007

Magazyn kapeluszy damskich **M. Snitowskiej**

FUNDUKLEJOWSKA № 24.

Poleca w wielkim wyborze: kapelusze, rękawiczki skórzane, fildekosowe i jedwabne, kwiaty, pióra, woale i grzebienie. Przyjmuje obstalunki na nowe kapelusze, przefasonowania i ubrania.

Ceny dostępne

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego Kijów. Kreszczatyk № 45.



Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe,

Stalowe emaliowane naczynia niepękające.

Kamienne, fajansowe i szklane. Angielskie łóżka, umywal. magle wyżym. maszyn. do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, samowary, łyżki, noże, widelce, scyzoryki i nożyczki z najlepszej angielskiej stali. Lodownie pokojowe. Maszynki do Lodów. Brzytwy angielskie. Kuchnie spiryt. i naft. i w. in. przedm. do gosp. dom.

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszej miejscowości m. Wilna „Zwierzyniec". Miejscowość ładna i zdrowa, las sosnowy, Wilja. Ceny niskie. Warunki dogodne. **Prolongata wypłaty.** Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. Rozmiary działek według życzenia nabywców.

Zwracać się do Biura pośredn. w sprzedaży działek. — Wilno, Zwierzyniec, ul. Giedyminowska 32 (róg Sosnowej) telefon № 43. 9826

Firma egzystuje



do 1892 roku.

Złoty medal.

Fabryka Farb olejnych i Pokostu **Antoniego Palczewskiego**

Poleca Szan. Publiczności mający na składzie duży wybór obić papierowych lepszych fabryk po cenach bardzo dostępnych, oraz Tekturę smołowcową i asfalt asfaltowy do pokrycia dachów, Karbolineum, Cement Gips i Szczotki dla domowego użytku i technicznych celów. Farby olejne i pokost wg. cennika, który wysyła się gratis. Adres głównego składu **Kijów, Plac Aleksandrowski № 6,** d. wł. tel. Nr. 20 48. 8695

Niniejszem zawiadamiamy, że przedstawicielstwo naszej firmy w **Kijowie** powierzyliśmy

D-rowi Z. Januszewskiemu

Luterańska № 11. BIURO AGRONOMICZNE.

INŻYNIEROWIE:

S. Turczynowicz, A. Paniłowski, W. Trojanowski i E. Ostrowski.

Melioracye Rolne, Cegielnie, Drogi

Wodociągi, Instalacye elektryczne. 7020

WARSZAWA. **Marszałkowska № 108.**

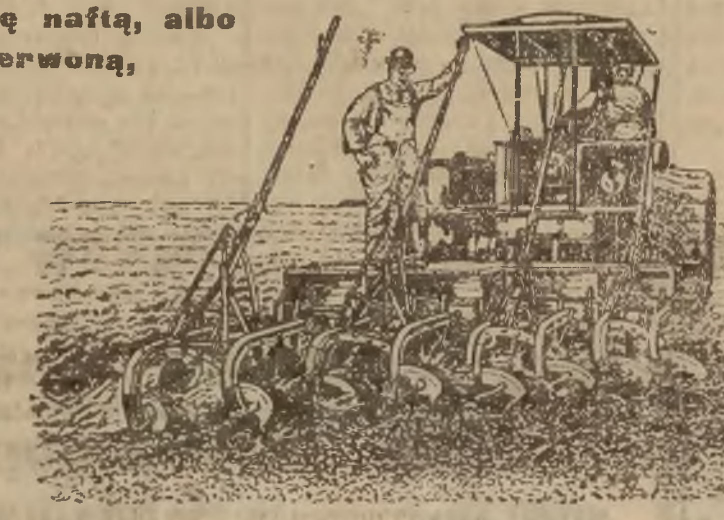
Traktor „OIL PULL"

Orze, sieje, żnie, młóci, bronuje, przewozi ciężary.

pompuje wodę i wykonywa wszelkie roboty wiejskiego gospodarstwa.

Opala się naftą, albo czerwoną, **lub białą ropą naftową.**

Pracuje w dzień i w nocy



Odznacza się nadzwyczajną trwałością

Wydatki małe. Produkcyjność wielka.

KATALOGI na pierwsze żądanie wysyła się bezpłatnie. **Po wszelkie informacye uprasza się zwracać do firmy:**

„COMPAGNIE RUMELY"

ODESA, Puszkińska 32, skrzynka pocztowa № 276.

Wyroby własnych fabryk:

Naftowe Tractory „Oil Pull".
Parowe samochody „Tygrys" i „Adwance".
Pługi mechaniczne 1 m. i talerzowe.
Naftowe motory „Rumely".
Młocarnie koniczynowe „Gaar-Scott" i „Rumely".
Młocarnie „Tygrys" i „Adwance".
Młocarnie do kukurydzy „Rumely".
Kombinowane pierwiastko-wydzielacze i szredery do kukurydzy.
Maszyny do tartaków „Gaar Scott".
Prasy do siana „Rumely".

Przy zasięganiu wiadomości proszę powoływać się na tę gazetę. 7534



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające **słomę** przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Champion maszyny żniwne.

Samuelson & C-o walce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman" zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. WŁASNEJ FABRYKI.

Zakład Foto-chemigraficzny **„Grafik"**

Kijów, Sofijowska Nr 7 Telef. 25-15.

Wykonuje **Klisze** dla illustr. Szybko dokładnie jak rysunek lub fotograf. i tanio. Najtaniej rodnicz. wydaw. na wystawę kijowską w 1913 r.

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Tylko co otrzymane różne Płótna Bielizna stołowa, pończochy, skarpetki, kołdry, bielizna męska, bawełniane towary fabr. Morozowa, Firanki, tiul, nakrycia tiulowe i peleryny. Szwej arskie i rosyjskie hafty, a także są resztki oryginalnego Jarosławskiego płótna na poszewki, męską, damską bieliznę i resztki haftów najlepszych fabryk. Ceny fabryczne bezwarunkowo stałe. 4835

Kreszczatyk 43

wprost Funduklejowskiej obok magaz. Indriska bel-étage.

Rzadka okazya Sprzedaż czasowa

W cenach bardzo niskich rozmaite starożytne używane i nowe w rozmaitych stylach **meble,** lustra, obrazy i sztychy znanych starożyt. i współczesnych zagranicznych i rosyjskich malarzy bronz, porcelana, kryształ, zegarki, dywany, portyery, wazy, pasy słuckie, ludowe starożytności i wiele innych starożytnych, nowych rzeczy i zwykłych dla kolekcyi lub umeblowania mieszkań **meble** mahoniowe, z koreliskiej brzozy, palisandry orzechowe, hebanowe i in. w XV, XVI directoire, baroque, rococo, danzig, i inne Kompletne umeblowania naczynia i inne rzeczy niezbędne w gospodarstwie można nabyć po cenach bardzo niskich.

Uprasza się zwrócić uwagę na dokładny adres i obejrzeć.

Nabywanie rzeczy nie jest obowiązkowe.

Kreszczatyk 43, wprost Funduklejowskiej obok magaz. Indriska.

Kupione rzeczy można zostawić na przechowanie bezpłatne do jesieni.

Odesa

prenumeratę na

„Dziennik Kijowski"

przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterinińskaja 8



L. Zdrojewski i K. Grabowski

PROREZNA 9.

Polecają wyroby powszechnie znanych fabryk:

Mack-Cormick. Maszyny żniwne. Szpagat wiązałkowy. Części zapasowe.

Akc. Tow. Ventzki. Kultywatory. Pługi. Siewniki. Parowniki do paszy.

Hofhenri & Schrantz. Lokomobile. Młocarnie parowe. Młocarnie koniczynowe. Prasy do słomy. Wialnie.

Clayton & Shuttleworth. Lokomobile i młocarnie parowe. Młocarnie konne. **Siewniki kombinowane.**

Międzynarodowe T-wo Amerykańskie **Traktory** (czyli Drogówki) naftowe do orki. Siewniki z talerzowemi radełkami. Brony talerzowe. Brony sprężynowe. Motory naftowe i benzynowe.

T-wo Rumely w Ameryce. Traktory naftowe „Oil-Pull" 60°

Gaar-Scott. Pługi parowe - samochody 135 silne. Lokomobile i młocarnie parowe. Młocarnie koniczynowe.

Drescher. Pulweryzatory konne. Opryskiwacze „Apollo" do bielenia i dezynfekcyi.

Melotte. Wirówki do mleka. **Naczynia do mleczarni.** 5657

Br. Röber i Claytona. Wialnie i młynki.

Pasy. Worki. Brezenty.

Farby w wysokim gatunku fabr. Holzapfel i Zandr.

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGOŃSKIEGO

w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie, młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** na gub. podolską fabryk „Kompanii Młocarń" **J. I. Case** w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami i powietrznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg bitych i gruntowych, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe z lemieszami i z dyskami oraz automobile). **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze do okopowyc. Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Ślązak", udoskonalone wały ugniatacze. Campbella i wały-ryngle z pierścieniami z 2-ch połów złożonymi). **Cenniki** na żądanie. **Ceny** wskazane w katalogach z wyjątkiem wyrobów fabryk **J. I. Case,** są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego. Adres: poczt. i telegr. Rachny, Targoński h. 7032

WSZYSTKIM GOSPODYNIOM POLECAMY **MYDŁO w PROSZKU A. ZEJDLA**

Żądać wszędzie.

687

Edward Brabec

Nadworny Dostawca. Specyalne magazyny.

KIJÓW, Kreszczatyk 44, tel. 414. MOSKWA, Stoleszników zaul. Nr 4 Pietrowka Nr 7.

Ogromny wybór:

Ogrodowych instrumentów, naczyń gospodarskich dla letnisk

i najrozmaitszych wyrobów stalowych. **Noże** do obrzynania, okulizacyi i szczepienia. **Nożyce ogrodowe** ręczne, na drążkach dla gąsienic, dla szpalerów piły najlepsz. konstrukcyi. **Szczotki** druciane dla oczyszczania z mchu. **Łopaty i grabie stalowe. Kosiarki dla gazonów. Węże** do polewania roślin i t. p. **Ogrodowe i sadowe instrumenty własnej fabryki oraz zagranicznych. Ditmara** i innych. **Instrumenty odznaczone najwyższemi nagrodami i zalecane przez pomologów i powagi ogrodnicze za praktyczność fasonów i wysoki gatunek.**



Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem.

Ostatnie Nowości! Naczynia **„Trimetall"** przewyższają wszystkie dotychczas istniejące: **„Zachwyt Gospodyń"** najnowszy patentowany ręczny przyrząd, oczyszczający za jednem uderzeniem z pestek 12 wisien. Cena 1 rb. 35 kop. Butelki **„Termos"** od 3 rb. i drożej. Syfony **„Prana"** dla gazowania wszelkiego rodzaju napojów i t. p.

Lodownie i maszynki do robienia lodów. Kieszonkowe i podróżne latarki elektryczne i zapalniczki dla palących. 2418

WARSZAWSKIE Biuro

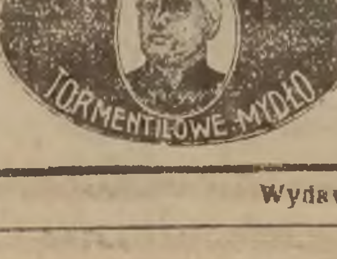
Melioracyi Rolnych

Inżynier R. Stodolski

przeniesione zostało do miasta **Równe** wol. gub. Biuro istnieje od 1890 roku, wykonywa wszelkie roboty w zakres melioracyi rolnych i wodnictwa wchodzące. Adres: Równe, wol. gub. 9500

SPRZEDAŻ KOPERT własnej produkcyi po cenach fabrycznych.

Magazyn materyałów piśmiennych **„Jan Mach"** Kijów, Kreszczatyk № 41. 9725



Piegi, pryszcze, wągry mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradykalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO ks. KNEIPPA. 3348

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca Antoni Zieleński.